Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 53 (1683)
ROK VI.

CZWARTEK

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

B. Bierut

Walka narodu polskiego

o pokój i Plan sześcioletni

Referat przewodniczącego KC PZPR ob. Bolesława Bieruta wygłoszony w dn. 17 lutego 1951 r. na VI plenarnym posiedzeniu KC PZPR



Towarzysze!

Mamy już poza sobą pierwszy rok naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. Zadania tego pierwszego roku wykonane zostały przez masy pracujące naszego kraju pomyślnie i z poważną nadwyżką.

Wstąpiliśmy obecnie w okres realizacji drugiego roku naszej 6-letki. Jest rzeczą słuszną, abyśmy na progu tego roku uprzytomnili sobie w pełni wagę, zakres i charakter zadań tego odcinka Planu 6-letniego.

Okres ten jest jednym z najważniejszych, ponieważ wraz z następnym rokiem zadecyduje rzeczywiście o całokształcie Planu 6-letniego, o jego zwycięstwie.

Tow. Minc rozwinie bardziej szczegółowo w swym referacie zadania związane z realizacją tego niezwykle ważnego okresu naszej gospodarki planowej. Ja pragnę naszkicować ocenę niektórych momentów politycznej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, w której odbywa się nasza praca nad budowaniem podstaw socjalizmu, nad rozbudową naszych sił wytwórczych, nad utrwaleniem pokoju światowego.

Chciałbym przy tym zwrócić szczególnie uwagę Plenum na to, że realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoświatową walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny.

W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnętrzno - polityczne i gospodarcze łączą się bezpośrednio i nierozerwalnie z najbardziej aktualnymi i żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi: z zadaniami walki o pokój, o wolność o poskromienie agresji imperialistycznej, która niesie narodom niewolę i zagładę.

Walka o pokój, która jest dziś wyrazem najgorętszych pragnień całej postępowej ludzkości, skupia we wspólnych szeregach i pod wspólnym sztandarem setki milionów ludzi. Chcą oni bronić ludzkości przed groźbą nowego barbarzyństwa i zdziczenia, jakie narzuca dziś światu polityka imperializmu.

Szeroki front obrońców pokoju rozwija się i rośnie we wszystkich krajach świata w odpowiedzi na knowania wojenne agresorów imperialistycznych. Nie ma narodu, który by nie czuł, że obecna polityka imperialistów amerykańskich i ich wasali usiłuje wtrącić świat w nową katastrofę, że oznacza ona bezpośrednie przygotowywanie nowej wojny światowej, nowego łańcucha zbrodni.

Dlatego też walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wiekowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarniczo - kapitalistycznego. Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny.

W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan 6-letni — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych.

Dlatego też na tych dwóch naczelnych zagadnieniach, mimo że były one już przedmiotem wielu naszych rozważań, chciałbym skupić uwagę obecnego Plenum, omawiając nowe elementy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Z tych dwóch bowiem naczelnych zagadnień wypływają nasze nowe i konkretne zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne.

Na czoło tych zadań wysuwa się potrzeba szerokiej mobilizacji wysiłku ogólnonarodowego we wszystkich dziedzinach naszej pracy. Organizacja szerokiego frontu narodowego do walki o pokój i Plan 6-letni — oto jak należałoby sformułować w skrócie te zadania.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Otwarcie sesji w Berlinie

Obrońcy pokoju obradują

nad sprawą remilitaryzacji Niemiec i Japonii

BERLIN. Dnia 21 bm. w Domu Prasy rozpoczęła się sesja Światowej Rady Pokoju.

O godz. 11 min. 40 zastępca przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni otworzył obrady. W swym przemówieniu Nenni wyraził głębokie ubolewanie z powodu faktu, że przewodniczący biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie nie mógł przybyć do Berlina na skutek nieudzielenia mu przez władze z Bonn wizy tranzytowej przez Niemcy zachodnie.

Nenni oświadczył podczas narad:

Musimy powziąć konkretne postanowienia dla wprowadzenia w życie programu pokoju, opracowanego i przyjętego na II Swiatowym Kongresie w Warszawie. Wytężymy swe siły, by nie dopuścić do powtórzenia się wojen, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i by pozyskać wszystkie narody świata dla sprawy obrony pokoju i życia.

Następnie przemawiał przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, rektor Uniwersytetu Berlińskiego — prof. Friedrich, który wyraził zadowolenie, że obrady Światowej Rady Pokoju odbywają się w Berlinie.

Po przemówieniu burmistrza Berlina sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte zaproponował utworzenie Komisji Politycznej, Komisji Organizacyjnej i Komisji Międzynarodowych Nagród Pokoju.

M. in. zadaniem Komisji Politycznej będzie przygotowanie wniosków w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, pokojowego rozwiązania problemu japońskiego i pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Laffitte zakomunikował, że sekretariat Światowej Rady Pokoju otrzymał liczne propozycje w sprawie walki w obronie pokoju w krajach kolonialnych. Propozycje te zostaną przekazane Komisji Politycznej.

Wnioski Laffitte'a zostały jednomyślnie przyjęte.

Działania wojenne w Korei

PEKIN — Ogłoszony 21 lutego w Phenianie komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały wojsk ludowych i ochotnicy chińscy zadawali w dalszym ciągu ciosy wojskom nieprzyjacielskim.

Apel do robotników świata

ŚFZZ wzywa do walki

o trwały pokój

WARSZAWA — Biuro Wykonawcze SFZZ na swej nadzwyczajnej sesji, która odbyła się w Warszawie w dniach 19 i 20 bm., uchwaliło manifest do wszystkich robotników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów.

Manifest Biura Wykonawczego SFZZ do wszystkich robotników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów, stwierdza m. in.:

„SFZZ wzywa wszystkie organizacje związkowe, wszystkich robotników i robotnice, aby zespolili swe szeregi, by wzmocnili swą niezłomną jedność w obronie swych praw ekonomicznych i socjalnych, w obronie swych organizacji związkowych.

Wzywamy Was, abyście nie bacząc na represje wzmacniali i rozszerzali więź ze Swiatową Federacją Związków Zawodowych. Wznieście jeszcze wyżej sztandar międzynarodowej solidarności związkowej! Ten sztandar to Swiatowa Federacja Związków Zawodowych! Brońcie waszych praw związkowych! Wzmacniajcie solidarność mas pracujących w każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce, w każdym kraju, walczcie o swe interesy ekonomiczne! Brońcie pokoju, który zwycięży wojnę!

Przed Kongresem LK

Kobiece Warty Pokoju

na cześć 8 marca

WARSZAWA. — Doceniając wagę pracy zespołowej w walce o wyższą wydajność i jakość produkcji, robotnice wielu zakładów, dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu LK i Międzynarodowego Dnia Kobiet, organizują kobiece brygady produkcyjne.

M. in. pracownice bydgoskiej Spółdzielni Spożywców postanowiły utworzyć 5 nowych brygad kobiecych.

Manifestując wolę pokojowego budownictwa, załogi kobiece licznych zakładów pracy postanawiają zaciągnąć w dniach poprzedzających Kongres Ligi Kobiet „Warty Pokoju". 130 pracownic z fabryki Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu, robotnice Państwowej Fabryki Narzędzi oraz załoga kobieca Fabryki Szczotek i Pędzli w Bydgoszczy postanowiły w dniach „Wart Pokoju" przekroczyć swoje normy produkcyjne, utrzymując **jednocześnie na jak najwyższym poziomie jakość produkcji.**

Francuzi głosują

przeciw remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ. — Rada Obrońców Pokoju departamentu Sekwany donosi, że na jej terenie zebrano już przeszło milion podpisów w referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rada wzywa wszystkich patriotów do wzmożenia wysiłków w celu zebrania następnego miliona.

Z różnych miejscowości donoszą o uchwałach organizacji b. jeńców wojennych i b. uczestników ruchu oporu przeciwko zbrojeniom Niemiec.

Walka narodu polskiego o pokój i Plan sześcioletni

(Dalszy ciąg ze str. 1)

* * *

Zanim jednak przystąpimy do skonkretyzowania naszych zadań, spróbujmy dokonać ogólnego przeglądu obecnej sytuacji międzynarodowej. Skupienie uwagi na zagadnieniach, wynikających z sytuacji międzynarodowej, jest dziś szczególnie ważne i konieczne z następujących względów:

1 Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje na stosunki wewnętrzne — polityczne i gospodarcze, kulturalne i duchowe — większości krajów świata. W państwach kapitalistycznych pogłębia ona przeciwieństwa, w których plącze się, szarpie i dławi przegniły ustrój społeczny, oparty na wyzysku, gwałcie i rozboju. Agresorzy imperialistyczni zakłócają spokój setkom milionów ludzi, ograniczają coraz bardziej prawa i warunki bytu mas pracujących, godzą w niezależność polityczną narodów, rozpętują bezwstydnie napaść zbrojną na ludy azjatyckie, które zrzuciły z siebie jarzmo niewoli.

Od ośmiu prawie miesięcy armia grabieżców i ludobójców pustoszy ziemię koreańską, pali wsie i miasta, zrzuca miliony bomb i pocisków na szkoły i szpitale, na domy i osiedla, morduje bez skrupułów setki tysięcy kobiet, dzieci, starców — nieraz prześcigając w swym bestialstwie najbardziej haniebne zbrodnie hitlerowskich morderców.

Ogarnięty żądzą panowania nad światem imperializm amerykański wkroczył w etap bezpośrednich działań wojennych na terenie Azji i przygotowań do agresji w Europie. Organizuje w niespotykanych dotąd rozmiarach wyścig zbrojeń, zmuszając do udziału w tym wyścigu wszystkie zmarshallizowane kraje europejskie i narzucając im własną komendę wojskową.

Gwałcąc wszystkie układy międzynarodowe, forsuje remilitaryzację Niemiec zachodnich, odbudowuje hitlerowski Wehrmacht, uwalnia z więzień zbrodniarzy wojennych i stawia ich na czele sił, na których chciałby oprzeć swoje plany agresji.

Rozpętując wojnę w Korei, okupując chińską wyspę Taiwan, gwałcąc terytorialną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej, imperialiści amerykańscy usiłują osłaniać swe działania napastnicze parawanem ONZ i wywierają w tym kierunku najbrutalniejszy nacisk na wszystkie rządy, uzależnione od siebie finasowo i politycznie.

Podżegacze wojenni przekształcają organizację międzynarodową, powołaną do walki z gwałtem i napaścią — w zasłonę i sztandar najdzikszej napaści i najbezlitośniejszego ludobójstwa.

Nie ma potrzeby udowadniać, że taka sytuacja wymaga od wszystkich, którzy mają poczucie odpowiedzialności za losy ludzkie i postęp społeczny — przeciwdziałania zbrodniom imperialistycznym w obronie godności ludzkiej.

2 Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje również na życie wewnętrzne krajów, które uwolniły się z oków kapitalizmu i budują nowy, socjalistyczny ustrój społeczny. Do krajów tych należy również Polska.

Rozwój budownictwa socjalistycznego zmienia nasz kraj z zacofanego przed wojną, ubogiego, słabego, zależnego od innych i spychanego w nędzę — w kraj rosnącego przemysłu, w kraj rozwijający wysoką technikę, w kraj nowych maszyn i traktorów, w kraj silny, tętniący pracą twórczą, zwiększający szybko swój majątek ogólnonarodowy, podnoszący swoją kulturę, swoje siły wytwórcze, a tym samym swoją niezawisłość i znaczenie wśród innych narodów.

Jeśli coś przeszkadza coraz szybszemu wzrostowi naszych osiągnięć to przede wszystkim groźba zbrojeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, do której podsycają, którą usiłują wzniecić to w tej, to w innej części świata imperialistyczni podżegacze wojenni.

Nie ma potrzeby udowadniać, że wspólnym obowiązkiem wszystkich krajów, które rozwijają twórcze i pokojowe budownictwo na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki, w oparciu o władzę ludową i nowy ustrój społeczny — jest uczynić wszystko, aby zabezpieczyć swe pokojowe budownictwo przed groźbą imperialistycznej napaści.

3 Przygotowania imperialistyczne do nowej wojny, do nowej wielkiej zbrodni przeciwko ludzkości odbywają się nie tylko przez mobilizację do tego celu sił i środków finasowych, produkcyjnych i militarnych.

Przygotowaniom w dziedzinie zasobów materialnych towarzyszy niesłychana w swych rozmiarach propaganda fałszu, której celem jest zaciemnienie i otumanienie umysłów milionów prostych ludzi — ofiar tej zbrodni. Jest to stała i znana metoda rabusiów imperialistycznych, nowymi są tylko formy i środki oszustwa, koncentracja, perfidia i zasięg propagandy fałszu.

Aby więc walkę przeciwko wojnie i akcję w obronie pokoju uczynić skuteczniejszą, winniśmy sami z najgłębszą uwagą i czujnością śledzić za rozwojem sytuacji międzynarodowej. Musimy bowiem nieustannie i zrozumiale wyjaśniać najszerszym masom ludowym istotne przyczyny i źródła dokonywających się zmian i wydarzeń międzynarodowych, wskazywać na tendencje i układ sił, które kształtują sytuację międzynarodową, oraz określają jej kierunek i perspektywy.

I. Przyczyny zaostrzania się sytuacji międzynarodowej

Nie ulega wątpliwości, że od czasu IV Plenum KC, na którym rozpatrywaliśmy ówczesne tendencje i niebezpieczeństwa awanturniczej polityki obozu imperialistycznego, sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej skomplikowała się i zaostrzyła.

Gdzie należy szukać przyczyn tego wzrastającego zaostrzenia i napięcia?

Przyczyny ogólne są jasne — leżą one w rosnącej agresywności imperializmu Stanów Zjednoczonych, wypływają z ich dążenia do panowania nad światem.

Imperializm amerykański wyrastał, bogacił się i dochodził do obecnej przodującej pozycji wśród państw imperialistycznych dzięki grabieżom wojennym, dzięki dostawom wojennym, wykorzystując wojny, toczące się na odległych terytoriach świata, czerpiąc olbrzymie zyski z wojen, w których uczestniczył oddzielony bezpiecznie oceanami od niszczących skutków wojny.

Wojna była dla Stanów Zjednoczonych źródłem bogactw i potęgi.

Wojowanie cudzymi rękoma i cudzą krwią — oto wytyczna imperializmu amerykańskiego

Amerykańscy podżegacze wojenni XX stulecia organizują wojny, podjudzają do wojen inne narody, uczestniczą w wojnach głównie i przede wszystkim jako przedsiębiorcy, dostawcy, „handlarze śmierci”, spekulanci wojenni.

Udział armii amerykańskich w dwóch wielkich wojnach światowych polegał na tym, że wkraczały one w ostatnim, końcowym okresie wojny, aby — możliwie bez ryzyka — odegrać najwygodniejszą dla siebie rolę w rozstrzygającej fazie wojny.

Wojowanie przede wszystkim cudzymi rękami i cudzą krwią — taka jest zasada strategiczna imperializmu amerykańskiego. Nie jest to oczywiście, jego wyłączna zasada. Wiemy, że była ona również kanonem polityki imperializmu brytyjskiego.

Zasadą tą kierowały się mocarstwa imperialistyczne w okresie Monachium, tzn. w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej, podjudzając i zachęcając napastników, którymi były wówczas tzw. „państwa osi” (Niemcy, Japonia, Włochy) do wojny przeciwko ZSRR. Towarzysz Stalin mówił wówczas, że:

„prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia”.

Zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej.

B. prezydentowi Williamowi Taftowi zawdzięczają Amerykanie wprowadzenie do ich słownika pojęcia: „dyplomacja dolarowa”. Krótko mówiąc, w interpretacji Tafta dolar reprezentuje walkę o podbój świata. Pamiętamy słowa Lenina: „Na każdym dolarze widnieją ślady krwi”.

W świetle chytrej polityki dolarowej zrozumiałym się staje, dlaczego Stany Zjednoczone po pierwszej wojnie światowej, w której występowały jako rzekomy pogromca Niemiec, wkładały tak olbrzymie środki w odbudowę potencjału militarnego Rzeszy i zwłaszcza w finansowanie agresywnych przygotowań Hitlera.

W czasie sądu przeciwko hitlerowskim przestępcom wojennym w Norymberdze Schacht odpierał zarzuty przeciwko sobie w następujący sposób: „Dlaczego nie dali (alianci) Republice Weimarskiej jednej dziesiątej tego, co dali Hitlerowi?” (z diariusza G. M. Gilberta — członka alianckiej komisji sądowej, o rozmowie z Schachtem*).

Kontr-zarzuty Schachta nie są pozbawione logiki. Na ławie oskarżonych w Norymberdze powinni byli siedzieć obok Schachta reprezentanci dyplomacji dolarowej, inspiratorzy — finansujący hitlerowskie przygotowania do agresji.

Dziś, gdy Amerykanie zwolnili go z więzienia, Schacht rozumie dlaczego „alianci” — niemniej winni od niego, jeśli idzie o finansowanie przygotowań do agresji — musieli go pod presją opinii publicznej sądzić i karać.

Tak się złożyła sytuacja w wyniku wojny, której wyrazem był nowy układ sił światowych. Ten nowy układ sprawiał m. in., że wśród sędziów norymberskich znajdowali się przedstawiciele ZSRR.

Oczywiście Hitler i jego pomocnicy nie byli w porządku w stosunku do swych wierzycieli, zawiedli ich zaufanie, oszukali, wyprowadzili w pole polityków z Monachium i nie dotrzymali układów z nimi.

Hitleryzm głosił, że jego przygotowania mają na celu realizację „paktu antykominternowskiego”, co oznaczać miało, że są skierowane przeciw ZSRR. Na ten cel dostawał obfitą pomoc ze strony oligarchii finansowej USA i poparcie wszystkich „aliantów” z okresu pierwszej wojny światowej. Wyrazem tego poparcia było ich zezwolenie na zabór Austrii i Czechosłowacji. Tymczasem Hitler, zagarnąwszy Austrię i Czechosłowację, dostał zawrotu głowy i postanowił podporządkować sobie całą Europę, aby realizować następnie swe zamiary panowania nad światem.

Te ostatnie aspiracje krzyżowały się wyraźnie i niewątpliwie z misją, jaką Stany Zjednoczone rezerwowały wyłącznie dla siebie. Postawa i taktyka Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej staje się zrozumiała dopiero w świetle tej rywalizacji imperializmu amerykańskiego w walce o panowanie nad światem.

Stawka na maksymalne przedłużenie okresu wojny i wyczerpanie sił biorących bezpośredni udział w walce przeciwników, obliczona była na to, że o wyniku rozstrzygać będzie ten, kto zachował w swych rękach główne atuty i rezerwy świeżych, nie wyczerpanych sił militarnych, opierających się o potężne, rozbudowane i nienaruszone skutkami wojny zaplecze produkcyjne.

Wyjaśnia to, dlaczego uruchomienie tzw. drugiego frontu w czasie ostatniej wojny światowej zostało przez Anglosasów odciągnięte aż do chwili, kiedy Armia Czerwona zadecydowała już w zasadzie o klęsce militarnych sił hitlerowskich, kiedy stało się niewątpliwe, że w razie dalszego, opóźniania się tego drugiego frontu, Armia Radziecka sama może doprowadzić do pełnej kapitulacji Niemiec.

Agresywność imperializmu amerykańskiego wzmaga przeciwieństwa w systemie kapitalistycznym

Druga wojna światowa, która przyniosła śmierć wielu milionom ludzi i wyrządziła ogrom zniszczeń i strat wielu narodom Europy, w piewszym zaś rzędzie Związkowi Radzieckiemu i Polsce — stała się równocześnie ponownym rajem zysków i bogactw dla wielkich kapitalistów amerykańskich, uczestniczących w tej wojnie w charakterze bankierów i dostawców — za pośrednictwem i przy zorganizowanej pomocy własnego aparatu państwowego. Trudno się więc dziwić, że już niemal nazajutrz po zakończeniu tej wojny, gdy wszystkie narody świata wiązały swe nadzieje z wiarą w trwały pokój — w Kongresie Stanów Zjednoczonych znajdowały aprobatę i dogodną atmosferę takie oto wypowiedzi:

„Wydaliśmy na ostatnią wojnę blisko 450 miliardów dolarów, z czego 250 miliardów dolarów stanowi nadal bezpośredni dług państwowy, który nasz naród musi zapłacić podatkami. Obecnie jesteśmy gotowi prowadzić następną wojnę kiedy nadejdzie dogodna chwila” (wypowiedź przewodniczącego Podkomitetu Terytoriów i Posiadłości Wyspiarskich Freda L. Crawforda na sesji 80-go Kongresu Stanów Zjednoczonych z 19 maja 1947 r.).

Cynizm podobnych wypowiedzi powinien był budzić uczucie wstrętu i zgrozy, ale normalne uczucia ludzkie na ogół są obce i nieprzystępne dla psychiki zdeprawowanej kultem dolara.

Miliardy, miliardy dolarów!... — oto oszałamiający dla amerykańskich businessmanów urok słów, który zagłusza w nich wszelkie zwykłe uczucia ludzkie. Wojna jest cudownym źródłem tych miliardów, więc businessmani są gotowi do wojny, gdy tylko nadejdzie dogodna okazja.

Nie obchodzi ich rozpacz ludzka, miliony tragicznie przerwanych istnień, dziesiątki milionów kalek, potworne ruiny miast, utracone na zawsze bezcenne skarby kultury ludzkiej. Nie dotykały ich te bolesne sprawy bezpośrednio, znają je zaledwie z opowiadań, czy gazet, nie są na nie czuli. Czuli są tylko na brzęk czy szelest dolara. Taka jest psychika dolarowa dyplomatów dolarowych, bankierów, miliarderów amerykańskich, którzy zdobyli dziś panującą pozycję w świecie kapitalistycznym.

Koszty wojny płaci częściowo naród amerykański — nie oni. Zapłacić mają część kosztów inne narody.

Oto dlaczego pan Truman i jego współpracownicy tak łatwo operują dziś miliardowymi budżetami na nowe zbrojenia.

W wyniku II-giej wojny światowej wszyscy kapitalistyczni konkurenci Stanów Zjednoczonych ponieśli klęskę lub zostali zepchnięci na pozycje mniejszej lub większej zależności politycznej, finansowej i gospodarczej od amerykańskiego kapitału.

W wyniku działania prawa nierównomiernego rozwoju zyskało wybitnie uprzywilejowaną, na niektórych odcinkach monopolistyczną, dominującą pozycję gospodarczą i polityczną jedno tylko państwo imperialistyczne — Stany Zjednoczone.

Ten nowy układ sił w świecie kapitalistycznym prowadzi do zaostrzenia przeciwieństwa między światem kapitalizmu i światem socjalizmu. Wzmogło się więc niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale czy zjawisko to oznacza wzmocnienie kapitalistycznego systemu gospodarczego, czy oznacza jego konsolidację? Wprost przeciwnie, — oznacza jego osłabienie i zaostrzenie wewnętrznych przeciwieństw.

Tereny wyzysku i ucisku imperialistycznego ulegają nadal poważnemu ścieśnieniu

Dlaczego dążenie, dominującego w świecie kapitalistycznym imperializmu amerykańskiego, do panowania nad światem prowadzi na tor coraz bardziej cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych przeciw krajom socjalistycznym? Dlaczego imperialiści amerykańscy coraz bardziej bezceremonialnie każą swym satelitom się zbroić i szykować dla nich mięso armatnie? Dlaczego bez żadnych skrupułów uzbrajają niemieckich i japońskich faszystów?

Rzecz w tym — po pierwsze — że sam świat kapitalistyczny staje się coraz mniejszy. Zawiodły całkowicie nadzieje imperialistów na wyczerpanie i osłabienie ZSRR w wyniku II-ej wojny światowej, nadzieje na to, że ustrój socjalistyczny załamie się, że nastąpi po wojnie jakiś może kryzys w gospodarce socjalistycznej — jak się marzyło imperialistom.

Okazało się jednak, że gospodarka socjalistyczna nie zna kryzysów, że są one wyłącznym przywilejem gospodarki kapitalistycznej.

Siły świata socjalistycznego nie osłabły, ale wzrosły potężnie i rosną wciąż dzięki temu, że sam ustrój socjalistyczny zawiera w sobie niezmierzone źródła wzrostu i rozwoju sił wytwórczych.

Natomiast w wyniku drugiej wojny światowej tereny eksploatacji kapitalistycznej zarówno w Europie jak i szczególnie w Azji znów poważnie skurczyły się i kryzys ogólny całego systemu gospodarki kapitalistycznej pogłębił się jeszcze bardziej w porównaniu z okresem międzywojennym.

Z ram systemu gospodarki kapitalistycznej wypadły kraje demokracji ludowej i wyzwolił się z kolonialnego ucisku imperialistycznego wielki naród chiński. Ruchy i dążenia wyzwoleńcze ogarniają narody kolonialne w Azji i Afryce, walka i dążenia wolnościowe mas pracujących wznoszą się na wyższy poziom i pogłębia się wciąż pod przewodem klasy robotniczej świadomość polityczna ludu pracującego w krajach kapitalistycznych.

W tych warunkach panowanie światowe kapitału, to znaczy tereny jego wyzysku i ucisku uległy i ulegają nadal w wyniku walki wyzwoleńczej ludów świata poważnemu ścieśnieniu.

Oligarchia finansowa chciałaby powstrzymać ten proces siłą i gwałtem. Natychmiast po zakończeniu wojny światowej Stany Zjednoczone wpakowały wiele miliardów dolarów w dostawy broni dla Czang Kai-szeka w nadziei, że uda się jego rękami zdusić walkę wyzwoleńczą narodu chińskiego i zabezpieczyć wielkie obszary Chin dla eksploatacji kapitału amerykańskiego. Stawka ta okazała się przegraną. Chińska armia ludowa wyzwoliła Chiny, wyrwała z ucisku imperialistów 475-milionowy naród, ścieśniła znów poważnie świat kapitalistyczny.

Ale imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali bynajmniej z nadziei podboju i zaboru terenów Azji. Wpakowali więc nowe miliardy dolarów w uzbrojenie armii Li Syn-mana i popchnęli go do napaści na Koreę Północną, pragnąc uczynić z Korei wojenną bazę wypadową, dla podboju Chin.

Stawka ta znowu przegrywa, ale imperialiści amerykańscy nie są skłonni zrezygnować z walki o Chiny tym bardziej, że chodzi też o inne kraje Azji — jako tereny zdobyczy kolonialnych.

Polityka wojenna imperializmu amerykańskiego stawia więc sobie wyraźnie zadanie rozszerzenia terenów ekspansji i ucisku kolonialnego, czyli rozszerzenia swego panowania światowego.

Więcej nawet — imperializm amerykański pragnie wykorzystać swą hegemonię w świecie kapitalistycznym właśnie w tym celu, aby zmusić zależne od siebie państwa do uczestniczenia w kosztach tej agresywnej polityki wojennej i przede wszystkim w ofiarach ludzkich, jakich ona wymaga.

Po wtóre: Hegemonia imperializmu amerykańskiego w świecie kapitalistycznym nie oznacza bynajmniej rozwiązania czy osłabienia sprzeczności między państwami wewnątrz obozu kapitalistycznego. Na odwrót. Sprzeczności te musi pogłębiać fakt wzmagającej się zależności politycznej i gospodarczej samodzielnych przedtem państw od głównego obecnie centrum wyzysku finansowego i ekonomicznego, którego wodze przeszły w ręce najbardziej brutalnej i bezwzględnej oligarchii rządzącej w Stanach Zjednoczonych.

Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych stoi na czele największych, a więc najbardziej grabieżczych koncernów, trustów, karteli i innych zrzeszeń kapitalistycznych, które rozciągają swe macki na wszystkie rynki światowe, wypierają z nich mniejsze kapitały, narzucają im swoje warunki.

---

*) G. M. Gilbert „Nueremberg Diary”, London, 1948; str. 91.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Walka narodu polskiego o pokój i Plan sześcioletni

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do zmonopolizowania źródeł i zasobów deficytowych surowców pod pretekstem wymagań polityki wojennej, ograniczenia wymiany towarowej, reglamentacje, zakazy, dezorganizacja kredytu, rynków i produkcji w krajach zależnych, dyktatura finansowa, dyskryminacje walutowe itp. pogłębiać muszą chaos, spekulację, bankructwa, jak również wzmagać i zaostrzać walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA.

Masy ludowe krajów kapitalistycznych w walce z imperializmem amerykańskim o niezawisłość narodową

Po *trzecie*: W krajach kapitalistycznych pogłębiają się i muszą narastać przeciwieństwa między postawą grup rządzących, podkupionych przez oligarchię finansową, chwytających się metod terroru policyjnego i faszyzmu, zaprzedających interesy narodowe w służbę imperializmu USA — z jednej strony, a postawą mas ludowych, broniących niezawisłości swego kraju i własnej stopy życiowej — z drugiej strony.

Narzucając masom ciężary i ofiary w imię wojny, rządy kapitalistyczne zamieniają się równocześnie w bankiera i zleceniodawcę, zabezpieczającego żniwo zysków dla fabrykantów broni i dostawców, którymi są z reguły wielkie monopole kapitalistyczne.

Polityka wojenna zamienia całe życie gospodarcze w orgię grabieży mas pracujących już na długo przed tym zanim siły zbrojne imperialistów zaczną grabić przewidywanego przeciwnika. Niezależnie zresztą od przebiegu wojny, dostarcza ona zawsze największym rekinom kapitalistycznym pole do grabieży i łupu.

Oto np. wojna w Korei powoduje — z jednej strony — straszliwe spustoszenia materialne i ofiary w ludziach dla narodu koreańskiego. Pociąga ona również niesłychanie wielkie koszty i straty dla narodów Stanów Zjednoczonych, którym ta wojna przyniosła już poważne ciężary i klęski.

A w tym samym czasie magnaci kapitalistyczni USA, akcjonariusze i właściciele największych trustów, miliarderzy amerykańscy zagarniają pełną garścią zyski wojenne, które już w pierwszych miesiącach krwawej wojny w Korei wzrosły o 54 proc. w porównaniu z takimże okresem przed tą wojną.

Zapowiedziane przez Trumana i zatwierdzane bez sprzeciwu przez kongresmanów amerykańskich wielomiliardowe wydatki wojenne płynąć będą złotą rzeką do pęczniejących skarbców miliarderów USA, siejąc śmierć i pożogę wśród milionów prostych ludzi, niosąc głód i nędzę masom pracującym, na barki których spadną ciężary wojny.

Takie są już częściowo dziś i takie muszą być na przyszłość skutki agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jego dążeń do panowania światowego, póki masy ludowe nie położą kresu tej polityce.

Metody, które mogą tylko przyspieszyć upadek gnijącego imperializmu

Nie ulega wątpliwości, że główną przeszkodą dla imperialistycznych podżegaczy wojennych w ich dążeniu do panowania światowego jest wzrastający w siły obóz socjalizmu i demokracji ludowej. Dlatego też podejmują oni stare i rozbite już wielokrotnie, a zwłaszcza w wyniku ostatniej wojny, hitlerowskie hasło krucjaty świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Cóż innego jednak może oznaczać to hasło, jak nie powrót do metod i środków, którymi operowały państwa faszystowskie, kiedy przygotowywały się do drugiej wojny światowej?

Gnijący, rozsadzany narastającymi wciąż sprzecznościami, wijący się w matni kryzysu ogólnego, który z kolei pogłębia jeszcze awanturnicza polityka agresji, imperializm wciąż chwyta się tych samych zbankrutowanych wielokrotnie środków, które mogą tylko przyspieszać jego upadek.

Do środków tych należy odbudowa rozbitych w ostatniej wojnie sił militarnych hitleryzmu, wysiłki w kierunku odrodzenia dążeń odwetowych w Niemczech zachodnich i w Japonii, próby konsolidowania obozu agresji w oparciu o najbardziej reakcyjne, faszystowskie i zwyrodniałe elementy we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Programem gnijącego świata może być tylko nową wojna agresywna, hasło nowej grabieży świata, a w związku z tym krucjata przeciwko wszelkim dążeniom postępowym, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko ogarniającym masy ludowe całego świata ideom wyzwoleńczym, przeciwko idei trwałego pokoju, przeciwko walce w obronie pokoju.

W celu wzmocnienia swych awanturniczych przygotowań agresywnych, politycy amerykańscy czynią nerwowe wysiłki w kierunku zaktywizowania agresywnego paktu atlantyckiego i formowania nowych tego rodzaju paktów z krajami basenu śródziemnomorskiego i krajami leżącymi w obrębie Oceanu Spokojnego.

Mimo, że zależność wszystkich tych krajów od finansowej i gospodarczej dyspozycji Stanów Zjednoczonych wzrasta, przestawienie ich na tory amerykańskiej polityki wojennej nie odbywa się ani łatwo, ani skutecznie. Naciski, które nie zawsze dają się utrzymać w ramach interwencji poufnych, przybierają coraz częściej charakter brutalnej presji w stylu iście amerykańskim. Faktem jest, że pakt atlantycki, którego bazą finansowo - gospodarczą był „plan Marshalla", działał dotychczas w agresywnych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych na terenie Europy jako instrument dość oporny i mało elastyczny.

Wzmocnienie i zaktywizowanie tego instrumentu agresji przez włączenie doń Niemiec zachodnich, przez zasilenie go wypróbowanymi w agresji kadrami starych wyg, b. doradców i pomocników Hitlera, amnestionowanych zbrodniarzy wojennych — stanowi przedmiot obecnych trosk i wysiłków dyplomatów dolarowych, m. in. również przedmiot misji gen. Eisenhowera, kreowanego na naczelnego wodza „armii europejskiej", czyli — jak to się utarło już w języku dziennikarzy amerykańskich — na europejskiego Mac Arthura.

II. Plany imperialistycznych podżegaczy wojennych a Polska

Całokształt agresji bloku atlantyckiego godzi w Polskę, lecz szczególnie remilitaryzacja Niemiec zachodnich, poza swym ogólnym znaczeniem, zawiera niebezpieczeństwa ostrzem swym zwrócone bezpośrednio przeciw Polsce.

Budzenie wśród Niemców nastrojów odwetowych za pośrednictwem Adenauerów i Schumacherów, przy pomocy zaktywizowanych generałów Wehrmachtu hitlerowskiego i kleru niemieckiego, utrzymywanego nominalnie przez Watykan na dawnych, choć utraconych bezpowrotnie stanowiskach — odbywa się pod przynętą nowej napaści na Polskę.

Podjudzanie przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko granicom polskim na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowemu sojuszowi i współpracy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną — stało się metodą osłabiania rosnącego oporu Niemców na terenach Trizonii przy wciąganiu ich w orbitę agresywnych planów amerykańskich, stało się jednym z głównych atutów propagandowych dla zwabienia Niemców, którym w trzeciej wojnie światowej przeznaczają politycy dolarowi niechlubną rolę mięsa armatniego.

Warto więc przypomnieć, że nie są to bynajmniej nowe atuty i nowa przynęta. Na odwrót. Państwa imperialistyczne zawsze były skłonne rozwiązywać sporny układ sił w Europie kosztem Polski. Już we wczesnej fazie kapitalizmu, gdy ustalano przy wstrząsach i konfliktach zbrojnych granice i tereny działania kapitalistycznych państw w Europie — wykreślono w ogóle Polskę z mapy politycznej, mimo jej rozpaczliwych zrywów do walki o swoją niepodległość i prawo do bytu.

W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę złagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreślić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny.

Imperializm USA był zawsze przeciw niepodległości Polski

Jakież stanowisko zajęły w tym okresie w sprawie polskiej Stany Zjednoczone? Oto, co pisze o tym bezpośredni uczestnik pertraktacji w sprawach Polski w roku 1918, Roman Dmowski w książce „Polityka polska i odbudowanie państwa", wydanej w roku 1925. Cytuje on wypowiedź Wilsona w bezpośredniej rozmowie, jaką odbył z nim jesienią 1918 r.

„Wilson: Czyż Wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?"

(R. Dmowski — Pisma t. VI str. 97).

„Tylko ludzie — mówi Dmowski — *nie rozumiejący języka politycznego, mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza" wyczytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny" oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium"...*

(R. Dmowski. Pisma t. V, str. 287).

Polska możliwie najbardziej okrojona i niezdolna do życia, Polska jako łatwy przyszły żer do pochłonięcia przez Rzeszę, Polska faktycznie bez dostępu do morza, posiadająca co najwyżej dostęp do portu gdańskiego przez „zneutralizowaną Wisłę" — Polska jako żerowisko amerykańskiej finansjery, Polska jako baza wypadowa przeciw Rosji Radzieckiej — oto jak wyobrażał sobie Wilson odbudowę państwa polskiego.

Dmowski przypomina, że

„Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski" kanclerz niemiecki zaprotestował przeciwko mieszaniu się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw państw centralnych, amerykański ambasador w Berlinie, Gerard, oświadczył w imieniu swojego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się tylko „do Polski takiej, jaką stworzyły państwa centralne".

Państwa centralne, po okupowaniu ziem polskich, żonglowały przez pewien czas (w r. 1916) mirażem państwa polskiego, związanego ściśle z Niemcami i Austrią, zastrzegając się, że nie wykraczałoby ono poza obszar byłego zaboru rosyjskiego. Chodziło im o możliwość utworzenia na tym terenie armii polskiej, która by walczyła pod dowództwem niemieckim.

Deklaracja Wilsona ze stycznia 1917 r. pokrywa się w zasadzie z tą koncepcją. Jak wynika z wyżej przytoczonej relacji tłumaczył się on przed państwami centralnymi, co rozumiał pod słowami „niepodległość Polski".

W innym miejscu Dmowski opowiada:

„Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloyd George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanego Polsce i na przeprowadzenie w tej ziemi plebiscytu. Zakomunikował tę nową decyzję mnie i Paderewskiemu na Radzie Najwyższej, motywując ją między innymi tym, iż delegacja niemiecka powołuje się na to, że ludność miejscowa, acz mówiąca po polsku, jest przywiązana do Niemiec, do Polski nie chce należeć i w plebiscycie będzie głosowała za Niemcami".

Wiemy, że za to dwuznaczne i w gruncie rzeczy niezbyt przychylne dla odbudowy Polski poparcie państw anglosaskich burżuazja polska brała na siebie przed tymi państwami zobowiązanie „obrony zachodu" przed bolszewizmem, to znaczy współudziału w interwencji zbrojnej przeciwko państwu socjalistycznemu, które pierwsze i bez wszelkich zastrzeżeń uznawało niepodległość Polski zgodnie z zasadą leninowską o prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, unieważniło już w pierwszych decyzjach rządu rewolucyjnego wszelkie akty zaborcze caratu.

Stawiając później pomniki wdzięczności Ameryce, sławiąc Wilsona jako rzekomego wybawcę i protektora Polski, burżuazja polska starannie ukrywała przed narodem lub fałszowała prawdę o tym, jakim siłom i ruchom społecznym Polska rzeczywiście zawdzięczała swe odrodzenie.

Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów tylko nikła część tzw. „Relief'u" była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn ani surowców.

Mimo, że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych.

Nie chcemy bynajmniej urazić uczuć obywateli amerykańskich, szczególnie zaś Polaków amerykańskich, którzy niewątpliwie niemało uczuć wiązali z tą akcją. Gwoli jednak prawdzie należy odsłonić istotny sens tej akcji tak jak ona była realizowana przez magnatów w Wall Street, a nie przez średniego Amerykanina.

Polscy politycy burżuazyjni, wywodzący się najczęściej z domów hrabiowskich obarczonych wszelkimi kompleksami podupadłej lub podupadającej magnaterii, lub z niegrzeszących najczęściej polotem myśli przedstawicieli inteligencji burżuazyjnej, wpatrzeni byli zawsze w „zachód", jak w tęczę i przez dziesiątki lat wpajali narodowi kult „zachodu" i jego opatrznościowych rzekomo dla Polski postaci. Owi wielcy mężowie, zmieniali się jednak jak w kalejdoskopie tak, że młodzież ucząca się nie zawsze nadążała w przyswojeniu sobie nazwisk tych przemijających wielkości.

Długoletnie tradycje antypolskiej polityki Watykanu

Z wielotomowych wynurzeń Dmowskiego, który przez pół wieku wydeptywał wraz z hrabiami i różnymi „opatrznościowymi" dla Polski politykami przedpokoje i poczekalnie ministrów i ministerstw wszystkich stolic świata i dostąpił „zaszczytu" rozmawiania bezpośrednio z dziesiątkami dostojników, kierujących polityką światową, nie wyłączając Stolicy Apostolskiej — wynika, że ci wielcy sternicy rządów światowych nie orientowali się często w geografii Europy, a zwłaszcza w geografii Polski, z reguły w geografii małych narodów. Słuchali oni najczęściej z dyskretnie ujawnianą niecierpliwością skarg i żalów w „sprawie polskiej".

Sam Dmowski opowiada z żalem o niektórych rozmowach. Oto wyjątek, niewątpliwie szczery — ze względu na źródło:

„Z najmniej przyjaznem przyjęciem naszych dążeń... spotkałem się w miejscu, w którem zdawałoby się, najmniej należało tego oczekiwać, mianowicie w Watykanie... Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów... Mnie się zdaje, że polityka watykańska popełniła duże podczas wojny błędy, w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie.

Zostałem zapytany:

— Dlaczego pan idzie z Rosją?

— Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski... Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu.

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny!...

Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tym mile dotknięte. Zapytałem na to:

— Cóż by nam Wasza Eminencja doradzała?

— Wasza przyszłość jest z Austrią.

Tymi słowy zalecano mi w Watykanie politykę, która w Polsce korzystała z tytułu „niepodległościowej". Polska niepodległa to marzenie nieziszczalne — przyszłość jest z Austrią. Sądzę, że Stolica Apostolska była dobrze poinformowana o zamiarach Austrii względem Polski"... (Roman Dmowski. Pisma tom V, str. 260).

Przepraszam za nieco przydługą cytatę, ale wydaje mi się interesującą nie tylko ze względu na żywą aktualność opinii Dmowskiego o stanowisku Watykanu w sprawach polskich, ale m. in. dlatego, że gdy o polityce Watykanu pisze „Trybuna Ludu", to wielu naszych dostojników kościelnych składa protesty i poddaje jej ocenę w wątpliwość. A Dmowski to chyba nie marksista, nie ateista, nie zwolennik naszej ideologii, ale jej zdecydowany wróg.

Mimo, że Dmowski był zacietrzewionym endekiem i cierpiał dotkliwie na chorobę węszenia wszędzie intryg żydowskich — w otoczeniu Wilsona, Lloyd George'a, wśród wszystkich zresztą „sojuszników" amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich, bodajże nawet w otoczeniu papieża — trudno zakwestionować ścisłość jego relacji, gdy skarży się na zimną obojętność sterników polityki światowej na „zachodzie" wobec spraw małych narodów, w tej liczbie i Polski.

Stosunek przedstawicieli wielkich mocarstw zachodnich do Polski był stosunkiem państw imperialistycznych do słabszych narodów.

„Niewielu znajdziemy działaczy politycznych wielkich mocarstw — mówił towarzysz Stalin na przyjęciu delegacji fińskiej w kwietniu 1948 r. — którzy by traktowali małe narody jako równouprawnione z wielkimi narodami. Większość z nich patrzy na małe narody z góry, z wysoka. Są oni gotowi pójść niekiedy na jednostronną gwarancję dla małych narodów. Ale działacze ci, w ogóle mówiąc, nie idą na zawarcie równoprawnych umów z małymi narodami, ponieważ nie uważają małych narodów za swych partnerów".

Na szachownicy „wielkiej polityki" imperialistycznej słabsze narody odgrywały dotychczas tylko rolę pionków, jeśli nie nadawały się z tych czy innych względów bezpośrednio na łup wojenny.

Od okresu pierwszej wojny światowej do drugiej upłynęło 25 lat, ale stosunek do Polski i małych narodów ze strony reprezentantów anglosaskich mocarstw imperialistycznych nie uległ istotnej zmianie.

Już w dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej uczestnik konferencji poczdamskiej p. Byrnes pierwszy wysunął tezę o tymczasowości decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic zachodnich Polski. Była to próba uczynienia ze sprawy granic polskich narzędzia szantażu politycznego w arsenale dyplomacji dolarowej.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Walka narodu polskiego o pokój i Plan sześcioletni

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

Tow. Mołotow dał jasną i niedwuznaczną odprawę tym próbom, oświadczając, że sprawy terytoriów państwowych nie mogą być przedmiotem igraszek, a uchwały międzynarodowe w tych sprawach są wiążące.

Broniąc zasad słuszności i sprawiedliwości Związek Radziecki dopomógł narodowi polskiemu w odzyskaniu jego starych ziem piastowskich. Dzięki głębokim, demokratycznym przeobrażeniom tam, gdzie zostały one dokonane, tam gdzie wykarczowano źródła agresji niemieckiej, zrozumiał to i uznał naród niemiecki.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było wielkim historycznym zwrotem w rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim. Dowodem tego historycznego zwrotu były umowy między obu państwami, utrwalające ostatecznie granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju i przyjaźni.

Symbolem tego zwrotu była niedawna wizyta prezydenta NRD Wilhelma Piecka w stolicy Polski. Rozwijająca się między obu państwami ku obopólnej korzyści żywa współpraca gospodarcza i kulturalna jest najlepszą gwarancją trwałości tych nowych stosunków, które są cennym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Cóż może być bardziej niezłomnym fundamentem niepodległości narodów i ich rozkwitu, jeśli nie przyjaźń i współpraca sąsiedzka, oparta na wzajemnym poszanowaniu i wspólnej walce o pokój i postęp społeczny?

Dlatego też do celów jakie naszemu państwu ludowemu przyświecają w jego polityce międzynarodowej należy również popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie ich pełnej demokratyzacji, która położy kres ich agresywności.

Naszym zadaniem jest wspólna ze wszystkimi miłującymi pokój narodami walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko próbom narzucenia przez imperializm amerykański narodowi niemieckiemu nowej odmiany katastrofalnego reżymu hitlerowskiego, przy pomocy którego podżegacze wojenni pragnęliby podjudzić i pchnąć naród niemiecki do wojny o podbój Europy dla Ameryki.

Odrażające oblicze amerykańskiego imperializmu

Angielski dyplomata i pisarz Harold Nicolson w swej pracy poświęconej konferencji pokojowej w Wersalu w r. 1919, omawiając spory i rozbieżności między dyplomatami krajów anglosaskich i romańskich, przytacza następującą, nie pozbawioną bystrości, charakterystykę polityki amerykańskiej widzianą oczyma narodów romańskich:

„Zauważyły one na przykład, — pisze Nicolson, — że Stany Zjednoczone na przestrzeni całej swej krótkiej, lecz obfitującej w podboje historii, zawsze zabiegały o najwyższą cnotę, równocześnie zaś stale naruszały swój symbol wiary, wykazując najbardziej ordynarny materializm. Zauważyły one, że Amerykanie lubią odczuwać według Jeffersona, a działać według Hamiltona. Zauważyły one, że takie zasady, jak równość wśród ludzi, nie były stosowane ani względem żółtoskórych, ani względem Murzynów. Zauważyły też, że doktryna samookreślenia nie dotyczy ani Indian, ani nawet Południowych Stanów. Skłonne więc były rozpatrywać „amerykańskie zasady i tendencje" nie w świetle deklaracji filadelfijskiej, lecz w świetle wojny meksykańskiej, Luizjany, w świetle niezliczonych umów z Indianami, które bezwstydnie były łamane zanim jeszcze zdążył wyschnąć na nich atrament. Zauważyły one, że nawet w zasięgu pamięci współczesnego pokolenia wielkie imperium amerykańskie było zdobywane brutalną siłą"...

A z jaką pasją opisywał martyrologię Indian oraz okrucieństwo i bezwzględność amerykańskich „pionierów" młody Henryk Sienkiewicz w swych „Listach z podróży" drukowanych jeszcze w 1878 roku.

„Na próżno wysyłają poselstwa, które pergaminami, pieczęciami i podpisami dowodzą swej własności" — pisze Sienkiewicz o Indianach.

„Rząd wyznacza dzikim ziemię, a biali ją zabierają i wytępiwszy Indian, zakładają nowe Stany. Ale wobec tego, cóż pozostaje czerwonoskórym? Oto wojna i wojna, bez nadziei zwycięstwa, tylko o śmierć".

Podkreślając uzdolnienia Indian i ich poziom umysłowy Sienkiewicz zaznacza, że „nie stoją, na przykład, wcale o wiele niżej od Kałmuków, Baszkirów i innych plemion koczujących na stepach Rosji i Azji".

„Plemiona te — pisze dalej Sienkiewicz o Indianach — *bądź co bądź, wyrobiły już pewną cywilizację, mogłyby więc postępować i dalej, mogłyby stanąć, przy mądrej pomocy i na wysokości naszej cywilizacji — gdyby nie to, że ta nasza wynalazła postępowanie o wiele krótsze: zamiast słabszych popierać i wzmacniać — zabija".*

Jakiej przejmującej wymowy nabiera w naszych oczach użyte przez Sienkiewicza zestawienie Indian i Baszkirów.

Dziś każdy uczciwie myślący człowiek musi na losach tych ludów przekonać się do jakich skutków prowadzą dwa odmienne sposoby życia: amerykański, kapitalistyczny sposób życia oraz socjalistyczny, radziecki sposób życia. Indian amerykańscy „cywilizatorzy" wycięli w pień. Baszkiria podobnie jak inne republiki radzieckie, jest dziś kwitnącą republiką o bogatym przemyśle i rolnictwie, o pięknej literaturze, o własnych uczelniach i ośrodkach naukowych.

W świetle doświadczeń ostatnich kilkunastu lat, a w szczególności ostatnich pięciu lat, wyżej przytoczona charakterystyka napisana przez burżuazyjnego polityka Nicolsona, któremu obca jest analiza marksistowska, znajduje dalsze dobitne potwierdzenie nie tylko w oczach narodów romańskich, na które powoływał się Nicolson, lecz również narodów słowiańskich, a przede wszystkim narodów Azji.

Dziś, kiedy opanowany żądzą podbicia całego świata imperializm amerykański przystąpił do gorączkowego uzbrajania niemieckich i japońskich faszystów, stawiając na ich czele zwolnionych z więzienia zbrodniarzy wojennych, kiedy ogniem i żelazem usiłuje zdławić i zatopić we krwi walczący o wolność bohaterski naród koreański — oblicze amerykańskiego imperializmu odsłoniło się w całej swej ohydzie.

Dalecy, rzecz jasna, jesteśmy od utożsamiania dobrych często intencji prostego człowieka w Stanach Zjednoczonych, który dosłownie bierze głoszone przez oficjalnych polityków hasła, z bynajmniej nie szlachetnymi celami, które przyświecają różnym królom stali czy kiełbasy, baronom węglowym czy prorokom z Wall Street.

Wzmóc walkę przeciw imperialistycznej propagandzie fałszu

Między masami pracującymi Stanów Zjednoczonych a rządzącą nimi imperialistyczną oligarchią finansową istnieją przeciwieństwa, które będą rosły i pogłębiały się. Imperialiści ukrywają swe cele zaborcze i swą agresywność zarówno przed własnym narodem jak i przed całym światem.

Ale ich polityka wojenna musi pogłębiać kryzys, a jego skutki spadać będą swym ciężarem w coraz rosnącym stopniu również na masy pracujące Stanów Zjednoczonych, pogłębiając ich walkę o swe prawa i warunki bytu.

Polityka oligarchii finansowej musi prowadzić do obniżania stopy życiowej mas nie tylko w krajach zmarshallizowanych, lecz również w Ameryce. Dziś już prowadzi do wzrostu rozterki, samobójstw, przestępczości i rozprzężenia moralnego.

Kierownicy polityki amerykańskiej, szerząc histerię wojenną usiłują przerzucić odpowiedzialność za sytuację, którą sami wytwarzają, na ZSRR i kraje demokracji ludowej, na Koreę i Chiny. W tym celu rozwijają niesłychaną nie tylko w swych rozmiarach, ale i w swej nikczemności propagandę fałszu.

Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metoda, przy pomocy której podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłonę na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców.

Pustosząc Koreę, oddzieloną od Stanów Zjednoczonych największym oceanem, militaryści amerykańscy krzyczą o zagrożeniu Ameryki przez maleńki naród koreański, mordując bestialsko kobiety i dzieci koreańskie, oskarżają o napaść swe pomordowane ofiary.

Anektując chińską Formozę i popierając zbankrutowany rząd Czang Kai-szeka, posyłają na odległe morza chińskie i azjatyckie olbrzymią flotę wojenną. Czyniąc nieustanne naloty na terytorium Chin i zagrażając ich obszarom — agresorzy amerykańscy zmuszają zależne od nich narody do potępienia Chin, w stosunku do których sami dopuszczają się zbrodni i gwałtu.

W niedawno opublikowanym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy" towarzysz Stalin stwierdza:

Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantyckiego (Usa, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej...

...W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich...

...W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad".

Rozpętując w skali niespotykanej gonitwę zbrojeń, przestawiając na tory wojenne całą gospodarkę krajów, związanych paktami i umowami, jawnymi i tajnymi — z imperializmem amerykańskim jako promotorem nowej wojny — podżegacze wojenni głoszą na wszelki sposób nikczemne oszustwo, że to nie oni, ale ZSRR i kraje demokracji ludowej zagrażają pokojowi.

„Premierowi Attlee — mówił w wywiadzie towarzysz Stalin — potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych"

Jasne jest, że propaganda imperialistyczna nastawiona jest na otumanienie najbardziej naiwnych lub słabo orientujących się w polityce i w zjawiskach społecznych ludzi.

Jednak ludzi takich jest wiele w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach zaś wyzwolonych już z oków gospodarki kapitalistycznej, propaganda imperialistyczna liczy na niedobitki obszarniczo-kapitalistyczne, jak również próbuje oddziaływać na tych, którzy są jeszcze w niewoli starych przesądów, lub dźwigają na sobie spuściznę zakłamanej ideologii burżuazyjnej.

Wiadomo bowiem, że całkowite usunięcie tej przeklętej spuścizny wymaga długotrwałej pracy wychowawczej, nieustannego rozwoju wiedzy i kultury, ciągłego podnoszenia świadomości politycznej mas.

Pamiętajmy więc, że walka z fałszem propagandy imperialistycznej wymaga od nas jeszcze większego i energiczniejszego niż dotąd wysiłku.

Zadaniem naszej walki z fałszem propagandy imperialistycznej jest wyjaśnianie masom rzeczywistych celów agresywnej polityki imperializmu i jej źródeł oraz wskazywanie, dokąd ona prowadzi.

Naszą własną propagandę musimy opierać na doświadczeniu mas, które przeżyły już potworne skutki agresywnej polityki imperializmu hitlerowskiego. Amerykańscy podżegacze wojenni odradzają i powtarzają politykę hitleryzmu, która była polityką agresji i doprowadziła do II wojny światowej.

Masy pracujące z własnego doświadczenia wiedzą, jakie zniszczenia i klęski niesie wojna dla wszystkich narodów, nie wyłączając tych, których rządy doprowadziły do wojny.

Dlatego też masy pracujące pragną przeciwstawić się wojnie, pragną popierać politykę pokojową.

Nikczemność propagandy imperialistycznej oparta jest na fałszu, że zbrojenia imperialistyczne mają rzekomo na celu zabezpieczenie pokoju. Ale wszyscy rozumni ludzie wiedzą, że pokoju nie zabezpiecza się przez rozpętywanie wyścigu zbrojeń, lecz przez rozbrojenie i przez politykę pokojową.

Tow. Stalin zdemaskował tę obłudę w sposób dobitny:

„Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej, agresywnej wojny światowej".

ZSRR niezłomnie prowadzi politykę pokojową

Do rozbrojenia niejednokrotnie nawoływały w ONZ i na konferencjach międzynarodowych państwa socjalistyczne — ZSRR i kraje demokracji ludowej. O rozbrojenie walczy światowy ruch obrońców pokoju, który w ZSRR i w krajach demokracji ludowej znajduje potężne poparcie dla swej walki.

Politykę pokojową prowadzi ZSRR nieustannie i niezłomnie od chwili swego powstania. Jednym z naczelnych haseł Rewolucji Socjalistycznej, która stworzyła ZSRR, było hasło walki o pokój.

Orędownikami pokoju, niezmordowanymi jego twórcami i bojownikami byli wodzowie Rewolucji Socjalistycznej — Lenin i Stalin. Marksizm-leninizm od zarania ruchu robotniczego wskazywał masom pracującym całego świata, gdzie tkwią przyczyny wojen i w jaki sposób masy ludowe powinny walczyć aby się im przeciwstawić.

Wierny zawsze ideom marksizmu-leninizmu ZSRR konsekwentnie w ciągu 33 lat przeprowadzał politykę pokojową i propagował zahamowanie zbrojeń we wszystkich obradach międzynarodowych, gdzie był reprezentowany, a także niezależnie od tego.

Polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz nie tylko w ich polityce zagranicznej, nie tylko w wysiłkach tych państw na terenie międzynarodowym.

O wysiłkach pokojowych, o pracy dla pokoju świadczy przede wszystkim to, co stanowi główny kierunek wysiłku danego kraju w jego ekonomice, w produkcji.

Któż może zaprzeczyć, że wielkie budowle komunizmu w ZSRR, które koncentrują dziś uwagę całego społeczeństwa radzieckiego, że olbrzymie prace nad użyźnianiem pustyń, nad zabezpieczeniem leśnymi pasami ochronnymi rozległych terenów, nawiedzanych przez posuchę, że potężne hydroelektrownie i kanały, które budują narody radzieckie, aby podnieść jeszcze wyżej swą produkcję rolną, że nieustanny i nieporównywalny z żadnym na świecie krajem wzrost kultury, sztuki, nauki w ZSRR, że ta wspaniała i wielka pokojowa praca 200-milionowego społeczeństwa socjalistycznego dominuje dziś w całym jego życiu i pracy.

Twórcza pokojowa praca główną troską narodu polskiego

I któż, jeśli nie jest łotrem i kłamcą — może zaprzeczyć, że w Polsce wre praca nad odbudową miast i wsi, że naród polski odbudowuje z gruzów w najwyższym tempie, na jakie go stać, swoją stolicę, którą zburzyli imperialiści hitlerowscy — właśnie ci sami, których dziś podjudza do nowej wojny imperializm amerykański!

Któż śmie zaprzeczyć — prócz spodlałych do cna wyrzutków emigracyjnych — że masy pracujące Polski z ogromnym zapałem uprzemysławiają swój kraj, budują nowe fabryki traktorów, maszyn rolniczych, nawozów, samochodów dla rolnictwa. Że wzrasta w Polsce z roku na rok wydobycie węgla, budują się nowe kopalnie i huty, budują się nowe fabryki i nowe osiedla wokół nich, że wzrasta z roku na rok produkcja przemysłu w takim tempie, jakiego nie znały kraje kapitalistyczne! Że plan 6-letni — plan wyrwania Polski z zacofania okresu kapitalistycznego, plan przekształcenia Polski z ubogiego kraju w kraj silny i bogaty, polski lud pracujący wykonuje i będzie wykonywał z nadwyżką.

Któż może zaprzeczyć, że ta wielka pokojowa praca stanowi główny wysiłek i główną troskę narodu polskiego! I że naród polski ma świadomość, że tą swoją potężną, ofiarną i szlachetną pracą umacnia niepodległość Polski i umacnia pokój na świecie!

A co czynią kraje kapitalistyczne — już mówiłem. Kraje kapitalistyczne przestawiają całą swoją ekonomikę na tory produkcji wojennej!

Do jakiejże nikczemnej perfidii trzeba dojść, aby w przekupnej prasie i przez dziesiątki stacji radiowych we wszystkich stolicach kapitalistycznej Europy szerzyć bez przerwy właśnie w językach narodów budujących socjalizm — że to nie imperialiści przygotowują wojnę, lecz ZSRR i kraje demokracji ludowej, że nie imperialiści się zbroją, a państwa socjalistyczne, nie imperialiści zagrażają pokojowi, lecz ZSRR.

W tej zakłamanej i bezwstydnej propagandzie fałszu najbardziej haniebną i plugawą rolę spełniają titowskie agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych oraz starzy chwalcy imperializmu z prawicy socjaldemokratycznej.

W ramach polityki wojennej amerykańskich agresorów blok titowsko-socjaldemokratyczny specjalizuje się w akcji dywersyjnej i oszczerczej w ruchu robotniczym i w obozie obrońców pokoju.

Po rychło zbankrutowanych próbach dywersji ideologicznej przy pomocy „teoryjek" kosmopolitycznych, prawica socjaldemokratyczna wespół z gangsterami titowskimi usiłuje jeszcze manipulować zleżałymi frazesami syndykalistycznymi o bezspornie faszystowskim zapachu, równocześnie zaś operuje z lokajską gorliwością na odcinku najbardziej wyuzdanych i rozwydrzonych kłamstw i oszczerstw przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Należy i można do wojny nie dopuścić

Aby uzasadnić i ułatwić politykę wojenną, imperialiści rozpętują histerię i panikę wojenną. Ogarnia ona — jak to stwierdził stary podżegacz wojenny Hoover—w większym znacznie stopniu same Stany Zjednoczone niż inne kraje, dla których jest głównie przeznaczona. Wojna w Azji toczy się od 8 miesięcy, a jej skutki dla Stanów Zjednoczonych pogłębia ją rozgardiasz w świecie kapitalistycznym. Okrzyczana i reklamowana od chwili zakończenia II wojny światowej „potęga militarna" Stanów Zjednoczonych, która miała bez

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Walka narodu polskiego o pokój i Plan sześcioletni

(Dalszy ciąg ze str. 4)

wielkiego trudu zdobyć świat, gdy tylko zechce, potknęła się i skompromitowała w wojnie z małym i słabo uzbrojonym narodem koreańskim.

„...Chodzi o to — mówi towarzysz Stalin — *że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.*

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się.

Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu".

Tym niemniej wojna się toczy, a groźba, że może łatwo rozszerzyć swój zasięg, jest groźbą, z którą liczą się ludzie we wszystkich krajach świata. Tę groźbę powiększa forsowana przez imperializm orgia zbrojeń. Nic dziwnego, że największą dziś troskę większości ludzi stanowi troska o pokój.

Dlatego też polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje coraz szersze poparcie w masach pracujących i wśród ludzi postępowych całego świata.

Awanturniczość polityki imperialistycznej, niepewność jutra, fałsz jako główny oręż ideologiczny i propagandowy, pogarda dla człowieka, dla ambicji i godności narodowej zwasalizowanych krajów, głęboki upadek ideowy i moralny — oto czynniki, określające treść życia pod dyktaturą imperializmu amerykańskiego. Odpycha ona, niepokoi, oburza wielu myślących i uczciwych ludzi. Na tym tle rozwija się, potężnieje, rośnie wielki światowy ruch zwolenników i obrońców pokoju.

Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa napiętej sytuacji międzynarodowej. Imperializm gnije i szamoce się w ciężkiej chorobie kryzysu, który pogłębia obłędne awanturnictwo chciwej, nie opanowanej w żądzach panowania i wyzysku oligarchii dolarowej. Nagromadziła ona i posiada w swym władaniu potężne środki techniczne i materialne, które usiłuje zamienić w siłę niszczącą.

Dlatego polityka wojenna imperializmu stanowi poważną groźbę dla ludzkości dla jej rozwoju i postępu, dlatego nie wolno nam jej lekceważyć. Nie lekceważą tej groźby miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata, nie lekceważą jej polskie masy ludowe. Stawiają one przed sobą codziennie niepokojące ich pytanie: czy wojna jest nieunikniona?

Na pytanie to partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź: Należy i można do wojny nie dopuścić.

Wojna jest potrzebą i nadzieją imperialistów — tyranów, ciemiężycieli i ludobójców — jest ona zamachem i zbrodnią przeciw ludzkości. Wojna jest widomym objawem bankructwa i upadku imperializmu jako ustroju społecznego, dowodem jego głębokiej zgnilizny.

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona, ten szkaluje ludzkość" — *głosi słusznie uchwała II Światowego Kongresu Pokoju".*

Na pytanie czy nowa wojna światowa jest nieunikniona — towarzysz Stalin daje następującą odpowiedź:

„Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną".

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju.

Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu ażeby omotać swe narody siecią kłamstw, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona demaskować agresywne zamierzenia rekacyjnych rządów..."

Opanowanie niebezpieczeństwa agresji imperialistycznych jest konieczne i realne pod warunkiem czynnej i trwałej mobilizacji wszystkich sił postępowych w obronie pokoju.

Zbrodniczą dywersję wrogów narodu likwidować bez reszty

Ruch bojowników i obrońców pokoju jest nowym wielkim i doniosłym ruchem społecznym, którego nie było — w skali światowej i w zorganizowanych formach — w okresie przed drugą wojną światową.

Ruch ten odzwierciedla nowe procesy szybkiego wzrostu świadomości milionowych mas ludzkich pod wpływem doświadczeń minionej wojny i potwornych klęsk, które wyrządziła ludzkości. Miliony ludzi interesują się sytuacją międzynarodową i śledzą za jej rozwojem.

W Polsce Ludowej światowa walka w obronie pokoju znajduje żywy oddźwięk wśród mas pracujących. Świadczy o tym akcja podpisów pod apelem sztokholmskim, w której uczestniczył cały naród polski, świadczy o tym wielkie poruszenie w całym narodzie w związku z II Światowym Kongresem Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się stolicą pokoju.

W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Jak to należy rozumieć?

Nie ma u nas w Polsce zbyt wielu ludzi, o których można by powiedzieć, że pragnęliby wojny. Takich ludzi w społeczeństwie naszym znalazłaby się tylko nikczemna garstka, są to na ogół wykolejeńcy, o których zbytecznym byłoby się rozwodzić.

Nie wolno nam jednak zamykać oczu na fakt, że nawet nieliczni dywersanci i agenci obcych wywiadów, rekrutujący się głównie spośród niedobitków obszarniczo - spekulanckich, mogą przez dywersyjne plotki i propagandę szeptaną wyrządzić szkodę, tym bardziej, że zakłamana aż do idiotyzmu lecz krzykliwa propaganda radiowa imperialistów usiłuje przesączyć się do najbardziej zacofanych zakamarków naszego życia. Ta zbrodnicza dywersja musi być zlikwidowana bez reszty.

Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity. Z tego bowiem co już powiedziałem wynika jasno, że walka o pokój jest w obecnych warunkach najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim.

W jakim znaczeniu politycznym możemy mówić o froncie ogólno-narodowym?

Wiemy, że zagadnienie jedności narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX, w okresie wschodzącej linii rozwojowej; polskiej burżuazji, — w następnych dziesięcioleciach w rękach endecji, piłsudczyzny, prawicy PPS a później reżymu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczym.

W tym okresie, kiedy burżuazja polska sprzęgnięta z obszarnictwem była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, chłopskich i drobnomieszczaństwa miejskiego czadem rozpalonego do białości nacjonalizmu lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Dziś wszyscy oglądać możemy z obrzydzeniem tę garstkę bankrutów, która, znalazłszy się na emigracji, stoczyła się na same dno zaprzaństwa i zdrady. Sprzedają się oni hurtem i w detalu każdemu wywiadowi imperialistycznemu, który chce ich kupić.

Te gryzące się nawzajem kliczki emigracyjne bajdurzą o jakimś „międzymorzu" i aby dogodzić swemu amerykańskiemu pryncypałowi licytują się w wykpiwaniu suwenności narodowej a równocześnie szermują hasełkiem jedności narodowej.

Podstarzałe emigracyjne syreny o głowie faszysty i ogonie amerykańskiego szpiega zerkają coraz czulej w stronę Trizonii i posyłają w konkury swoich Andersów, Hutten-Czapskich i Mackiewiczów, aby śladami generała Prchali sprzedawać obałamuconych emigrantów polskich na mięso armatnie hitlerowskim generałom.

Zwalczaliśmy i demaskowaliśmy tych wrogów ludu, kiedy przykrywali się frazeologią endecką czy chadecką, ludowcową, czy pepesowską, ozonową czy naprawiacką. Dziś sami się demaskują jako najmici amerykańsko-hitlerowscy.

Klasa robotnicza kierowniczą siłą frontu narodowego

Nasza partia w ciemną noc hitlerowskiej niewoli okupacyjnej wysunęła bojowe hasło frontu narodowego dla walki z niemieckim najazdem i front ten zwycięsko budowała, grupując najlepsze siły narodu dokoła Krajowej Rady Narodowej.

Staliśmy twardo na stanowisku, że frontowi temu powinna przewodzić klasa robotnicza, gdyż spełznięcie na tory tzw. Rady Jedności Narodowej, której ster trzymały w rękach partie burżuazyjne — jak to chcieli odchyleńcy prawicowo - oportunistyczni — doprowadziłoby niechybnie walkę narodowo - wyzwoleńczą do zguby, do zaprzedania się imperializmowi anglosaskiemu.

Dzięki tej patriotycznej, konsekwentnej pod względem klasowym i narodowym postawie, dzięki sojuszowi z Wielkim Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej Polska została wyzwolona. Władza ludowa przystąpiła do budowania Polski na nowych, socjalistycznych zasadach.

Dzięki temu dziś możemy stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom grożącym ze strony imperializmu amerykańskiego.

Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemocy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnio - europejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości tych krajów. Świadczy o tym bohaterska walka milionowych mas we Francji i Włoszech. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne orędowniczki wolności i niepodległości swych narodów.

Cenny pod tym względem dokument przedstawia ogłoszony niedawno program Komunistycznej Partii Anglii, w którym czytamy między innymi:

„Po raz pierwszy w swych dziejach kraj nasz utracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i militarnej, podporządkowując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym.

Przywrócenie niezawisłości narodowej W. Brytanii, którą zaprzedali przywódcy partii konserwatywnej, liberalnej i labourzystowskiej, jest nieodzownym warunkiem odrodzenia Anglii, jej postępu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Wzywamy wszystkich prawdziwych patriotów, aby zjednoczyli się w obronie brytyjskich interesów narodowych, w obronie niezawisłości kraju.

Wypowiadamy się za wolną, silną i niezawisłą Anglią".

Fronty narodowe w krajach zachodnio - europejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach są sprzymierzeńcami w naszej walce.

Treść naszego hasła frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni

A jaką treść polityczną my wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację Planu 6-letniego?

Dziś występujemy z tym hasłem, aby mocniej jeszcze zewrzeć szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dziś właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

PO PIERWSZE, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko - hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą grozę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwierzęce oblicze hitlerowców, obecnych pupilów amerykańskich.

Dziś wyciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemie Zachodnie jak i po całą Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczałby pochód hord hitlerowsko - amerykańskich: śmierć, głód i kalectwo.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź, niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni?

PO WTÓRE, imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów — zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland, rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zacisnął pięści w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni — rękojmi naszego uprzemysłowienia, naszej siły i suwerenności?

Naród polski staje się narodem socjalistycznym

PO TRZECIE, nawołujemy do skupiania się w szeregach Frontu Narodowego, bo robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym.

A jak to zagadnienie kształtowało się historycznie? W okresie rozdrobnienia feudalnego, w okresie przedkapitalistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, rozwijała się narodowość polska. Istniały wtedy dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna itp. Szlachta sama się wówczas kreowała „narodem szlacheckim", pozostawiając poza jego nawiasem mieszczan i chłopów.

W wieku XIX uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym, którego oblicze kształtowała burżuazja sprzęgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem, a więc naród burżuazyjny. Inne klasy, mimo ich liczebności, podporządkowane burżuazyjnej hegemonii, nie odegrały w formowaniu i kształtowaniu oblicza narodu decydującej roli.

Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w 1944 r. rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno - politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przerastania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i póki nie osiągnie właściwego stadium, musi być powiązany z walką klasową. Ale jest to proces, który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Usunięte u nas zostały bezpowrotnie podstawowe filary poprzedniego społeczeństwa burżuazyjnego: kapitaliści przemysłowi i obszarnicy.

Wyparte zostały już w przeważającej mierze z naszego przemysłu, handlu, transportu i wymiany warstwy średniej burżuazji. Pozostały warstwy drobnej burżuazji. Pozostała na wsi warstwa kułacka, której wpływ na gospodarkę rolną będzie się kurczył.

Wielka masa chłopskich gospodarstw drobnotowarowych jest powiązana z naszą ogólną ekonomiką socjalistyczną całym szeregiem form jak spółdzielczość, kontraktacja itp. i co najważniejsze, zaczyna przechodzić coraz śmielej na tory spółdzielczości produkcyjnej.

Polityczną formą powiązania mas chłopskich z budownictwem socjalistycznym jest u nas umacniający się coraz bardziej sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że dzieje sę to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentur imperialistycznych.

Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych, przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych.

Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej.

Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości błądzili, znajdowali się pod wpływem obcej ideologii, a dziś chcą z całym oddaniem służyć narodowi, oddawać swe siły dla umocnienia naszej Ojczyzny.

A jak się kształtuje naród socjalistyczny?

Na to pytanie dał odpowiedź towarzysz Stalin w r. 1929 w swej pracy: „Kwestia narodowa a leninizm":

„Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów".

Towarzysz Stalin, który przez całe życie walczy z nihilizmem narodowym, z niedocenianiem zagadnienia narodu, zastrzega się kategorycznie, że likwidacja narodów burżuazyjnych w żadnym razie nie oznacza likwidacji narodów w ogóle, lecz likwidację zaledwie tylko burżuazyjnych narodów.

Towarzysz Stalin podkreśla, że nowe, socjalistyczne narody są bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, gdyż „wolne są od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, które zżerają narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólnonarodowymi, niż jakikolwiek naród burżuazyjny".

W świetle tych słów stwierdzić należy, że wprawdzie mamy jeszcze u nas przeciwieństwa klasowe, ale niezaprzeczalnym jest, że posunęliśmy

(Dalszy ciag na str. 6)

Walka narodu polskiego o pokój i Plan sześcioletni

(Dalszy ciąg ze str. 5)

się już znacznie po drodze **przekształcania się** w naród socjalistyczny.

Dlatego obecny naród polski, używając słów towarzysza Stalina, jest o wiele bardziej **ogólnonarodowy**, niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym.

Dlatego wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza **zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny** — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele **ogólnonarodowe**, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego.

Likwidując klasy pasożytnicze, pozostawiamy wychodźcom z tych klas drogę do włączenia się do nowej społeczności narodowej poprzez udział w pracy produkcyjnej, poprzez udział w pracy całego narodu.

Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogatą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu.

Walczyć z oportunizmem i sekciarstwem

Walka o pokój jest dziś naczelnym i najważniejszym zadaniem naszej partii — tak jak jest najważniejszym zadaniem wszystkich partii robotniczych w całym świecie i wszystkich postępowych i uczciwych ludzi. Zadania partii są nieodłączne od troski o polityczne i organizacyjne kierownictwo w tej walce.

Gdy mówimy o szerokim froncie ogólnonarodowym w walce o pokój, to w dziedzinie organizacyjnej chodzi o to, aby większość ludzi, pragnących pokoju zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie.

Na pozór jest to zadanie jak gdyby nietrudne, gdyż wiemy, że większość ludzi rzeczywiście pragnie trwałego pokoju. W rzeczywistości jest to zadanie wielkie i niełatwe.

Ujęcie organizacyjne mas niezorganizowanych, rozbudzenie w nich trwałej aktywności, czujności, gotowości do ofiarnego wysiłku społecznego, pokierowanie masami nie tylko pragnącymi pokoju, ale rozumiejącymi już jak skutecznie walczyć o pokój — to zadanie, jak wiemy z doświadczenia, trudne.

Może ktoś powiedzieć: Jak to? Zebraliśmy 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, mamy w kraju tyle to tysięcy komitetów pokoju, cóż tu więc trudnego?

Oczywiście, zebranie podpisów było pięknie przeprowadzoną akcją, ale wyrażało tylko **deklarację** podpisanych, wyrażało ich wolę w **określonej** sprawie Apelu Sztokholmskiego, ale nie ich trwałą aktywność, **czujność i gotowość do stałego** ofiarnego wysiłku na rzecz sprawy pokoju.

Pogląd, że podpisanie apelu, zadeklarowanie, że się jest zwolennikiem pokoju, jest już wystarczającą formą udziału w walce o pokój, samouspakajanie się liczebnością komitetów pokoju — jest objawem niebezpiecznym.

Nie należy **zwężać** zadań walki o pokój tylko do form propagandowych i deklaratywnych. Wielu naszych towarzyszy grzeszy podobnymi skłonnościami.

Niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy jest chęć **zastępowania** pracy propagandowej i organizacyjnej przez **mechaniczne** metody i karygodne **nadużywanie** tych lub innych form władzy dla „ułatwiania" sobie pracy — oczywiście nie tylko w akcji pokojowej.

Można by przytoczyć długą litanię przeróżnych sekciarskich wyczynów w przeprowadzaniu różnorodnych akcji społecznych, ale obecni tu towarzysze z terenu na pewno znają te „wyczyny" lepiej ode mnie.

Natomiast, co uważam za konieczne podkreślić tu na Plenum KC, to niepokojący fakt **tolerancyjnej** atmosfery w terenie względem tego wysoce niebezpiecznego sekciarstwa, które nie tylko nie przyspiesza naszego marszu naprzód, ale go nader poważnie hamuje.

Wszystkie wyczyny sekciarskie, którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym cięższe, że popełniane przeważnie przez członków partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej — jest zdawałoby się elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tym czasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych.

Są to uwagi raczej na marginesie i sądzę, że powrócimy do tych spraw przy najbliższej okazji, względnie, że znajdą one swój wyraz w dyskusji.

Wracając do zadań, dotyczących walki o pokój, chcę przestrzec jeszcze przed poważnym niebezpieczeństwem spłycania tej walki, traktowania jej w sposób, który można by upodobnić raczej do pacyfizmu burżuazyjnego.

Chodzi nam nie o **„święty spokój"**, nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwieństw i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz chodzi o to, że walczymy o **pokój**, walczymy przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy front narodowy jako dźwignię realizacji **Planu 6-letniego**, który jest dla naszego narodu **podstawą** walki o zabezpieczenie naszej **niepodległości i pokojowego rozwoju.**

Jako marksistom obca nam jest neutralna postawa w toczących się walkach społecznych. Tego rodzaju neutralność jest zawsze przejawem **oportunizmu**. A oportunizmu w naszych szeregach jest jeszcze niemało. Objawom tego oportunizmu musimy przeciwstawiać się jak najkategoryczniej i walczyć z nimi w sposób stanowczy. Również w walce o pokój istotną jest rzeczywista aktywność, a nie pasywna, czyli faktycznie „neutralna" postawa.

Aktywność w obronie pokoju — wymaga przede wszystkim **czujności** wobec knowań agresorów i podżegaczy wojennych wszelkiego typu, a więc czujności w codziennej naszej pracy w stosunku do podstępnej i zamaskowanej działalności wrogich agentur dywersyjnych, szpiegowskich, sabotażowych itp.

A jak w praktyce wygląda ta nasza czujność?

O tym może opowiedzą np. dokładniej towarzysze z NIK-u, którzy sprawdzili niedawno jak są przechowywane w naszych urzędach dokumenty stanowiące tajemnicę państwową. O tym opowiedzą towarzysze z naszego aparatu partyjnego, jak przechowywane są nawet w instancjach partyjnych **dokumenty partyjne** — przy tolerancyjnym stosunku do tych karygodnych objawów ze strony komitetów wojewódzkich.

O obowiązku czujności wobec wroga klasowego mówiliśmy na III Plenum KC, ale jak stosunki pod tym względem wyglądają jeszcze dziś w wielu organizacjach partyjnych powiedzą tu zapewne występujący w dyskusji towarzysze. Ja tylko przy tej okazji nadmienię krótko, że stosunek do **wykonywania** podjętych uchwał partyjnych i **kontrola** wykonania tych uchwał jest jedną z głównych **słabości** naszej pracy partyjnej, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć.

Plan 6-letni — to plan wzmożenia naszej siły

Walka o pokój wiąże się jak najściślej — jak to już podkreśliłem we wstępie — z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni — to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności.

Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy. Każdą np. pożyczkę zagraniczną z krajów kapitalistycznych usiłuje się łączyć z narzuceniem krajowi korzystającemu z pożyczki, warunków zależności gospodarczej i politycznej.

Byli i u nas tacy, którzy dowodzili, że bez pomocy pieniężnej z Ameryki, czy z Anglii, Polska nie da sobie rady. Jesteśmy dziś szczęśliwi, że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego daliśmy sobie doskonale radę bez pomocy amerykańskiej.

Mamy przykład, jak wyglądają kraje, które ta pomoc podtrzymuje tak, jak sznur powieszonego.

Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski w ogólnoludzkie dzieło pokoju.

Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa a wraz z tym wszystkim jej kultury, gdyż kultura jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu.

Aktywność w walce o pokój — to przyczynianie się ze wszechmiar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego

Jakież podstawowe wymagania stawia przed nami realizacja tego planu? Ponieważ będzie o tym szczegółowiej mowa w następnym referacie tow. Minca — ograniczę się do krótkiego tylko stwierdzenia, że podstawowymi warunkami dalszej pomyślnej realizacji naszych zadań gospodarczych są:

a zwartość i ofiarność polskich mas pracujących — milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej,

b zwiększanie wydajności pracy i dalszy jeszcze wydatniejszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego,

c obniżanie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie; wprowadzenie zasady oszczędzania jako nakazu w codziennym postępowaniu w społecznej pracy produkcyjnej i we własnym gospodarstwie domowym,

d energiczna i nieubłagana walka z wszelkim niechlujstwem, marnotrawstwem, szkodnictwem i grabieżą własności społecznej — za pomocą krytyki i samokrytyki, tępienia nadużyć, walka z wszelką bezdusznością i biurokratyzmem,

e stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Te podstawowe wytyczne muszą kierować naszą pracą organizacyjną. One pomogą nam wykonać pomyślnie nasze zadania, one pomogą nam osiągnąć zwycięstwo w walce o Plan 6-letni, który jest również spiżowym fundamentem w naszej walce o pokój.

Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę

Towarzysze!

Ustrój kapitalistyczny wkracza znów w okres ostrego nasilenia awanturnictwa i polityki wojennej. Targają nim przeciwieństwa, których nie jest w stanie ani rozwiązać, ani opanować.

Lekceważąc lekcje i doświadczenia historii, imperialiści szukają wyjścia z ciężkiego kryzysu, jaki ciąży na ich systemie gospodarczym, w rozpętywaniu wyścigu zbrojeń, a więc w rozpętywaniu wojny.

Ta obłędna polityka przyspiesza i pogłębia kryzys ogólny ustroju kapitalistycznego, którego chcieliby właśnie uniknąć, przed którym drżą imperialistyczni podżegacze wojenni. Podniecani tą samą żądzą panowania światowego, która doprowadziła do katastrofy ich hitlerowskich poprzedników, zmierzają po tej samej drodze, to znaczy — ku nowej katastrofie ustroju kapitalistycznego.

Twardo stoimy na stanowisku możliwości **pokojowego** współżycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego. Nędznym oszczerstwem jest pomawianie obozu socjalistycznego o dążenie do agresji.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie, wyzwala i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze. Wzmaga to wściekłość imperialistycznych podżegaczy wojennych i budzi podziw wśród mas pracujących całego świata.

W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju — stają się widocznymi dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu.

W zawrotnym tempie, niespotykanym w żadnym okresie historii społecznej, wzrastają siły i zdolności wytwórcze wielkiego, przodującego państwa socjalistycznego — ZSRR.

Jeśli porównać obecny poziom produkcji ZSRR z poziomem produkcji tego kraju w okresie kapitalizmu, tj. z poziomem 1913 roku — to, samo to porównanie jest druzgocące dla kapitalistycznego ustroju społecznego.

Szereg przodujących niegdyś krajów kapitalistycznych — takich jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Japonia — ani rusz nie może w swej produkcji poważnie przewyższyć poziomu sprzed 40 lat i drepce w miejscu.

Związek Radziecki w ciągu połowy tego okresu, w ciągu 20 lat, mimo potwornych zniszczeń, które naniosła mu napaść hitlerowska — pomnożył siły i zdolności wytwórcze narodów radzieckich **wielokrotnie** w porównaniu z okresem kapitalistycznym tj. w porównaniu z r. 1913 i pomnaża je odtąd z roku na rok coraz szybciej, na coraz to wyższym poziomie technicznym, z rozmachem godnym podziwu i dumy.

Oto np. w najważniejszych i zarazem najtrudniejszych działach produkcji — w produkcji ciężkiego przemysłu — ZSRR osiągnął w r. 1940 (tuż przed wojną) produkcję roczną 15 milionów ton żelaza surowego i przeszło 18 milionów ton stali, co oznaczało 4 i pół krotny wzrost w porównaniu z 1913 rokiem.

W roku 1950 produkcja hutnicza ZSRR wzrosła w porównaniu z r. 1940 o przeszło 50 proc., czyli jest przeszło 6-krotnie już większa niż w r. 1913.

W r. 1940 wydobyto w ZSRR 166 milionów ton węgla, tj. 5 i pół raza więcej niż w r. 1913.

W roku ubiegłym produkcja węgla wzrosła o dwie trzecie w porównaniu z r. 1940, czyli że obecne wydobycie węgla w ZSRR jest około 9 razy większe niż w okresie kapitalistycznym w Rosji.

W dziedzinie produkcji maszyn niepodobna przeprowadzać porównań z okresem kapitalistycznym, ponieważ w tej dziedzinie dokonał się w ZSRR olbrzymi skok, nieporównywalny ze stanem sprzed pierwszej wojny światowej. Ludzie radzieccy nie tylko przyswoili sobie zdobycze najnowszej techniki, ale dźwigają tę technikę wzwyż, ulepszają ją, doskonalą.

Tylko w ciągu roku 1950 radzieckie fabryki budowy maszyn wytworzyły z górą 400 nowych typów i marek wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Mechanizacja przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa osiągnęła poziom najwyższy w porównaniu ze wszystkimi krajami i przyczynia się do nieustannego wzrostu wydajności pracy ludzkiej.

Wzrost produkcji, rozwój techniki, osiągnięcia gospodarcze sprzyjają wzrostowi kultury i dobrobytu narodów radzieckich.

Kapitalizm chyli się natomiast nierównomiernie, lecz nieubłaganie do upadku. Niszczy on i marnotrawi społeczne siły wytwórcze, prowadzi społeczeństwa krajów, podległych dyktaturze oligarchii imperialistycznej do degradacji, sieje rozpacz i śmierć.

Socjalizm zabezpiecza społeczeństwu wspaniały rozwój wzwyż, pomnaża społeczne siły wytwórcze, wznosi na niezrównanie wyższy poziom osiągnięcia myśli ludzkiej, rozwija zdobycze techniki.

Kapitalizm grozi ludzkości wojną i zniszczeniem.

Nauka, twórcza myśl ludzka, technika, sztuka, talenty ludzkie znalazły w ZSRR warunki i bodźce dla nieskrępowanego i coraz wspanialszego rozwoju.

Imperializm zachłystuje się nikczemną radością z powodu każdego wynalazku nowych środków ludobójstwa. Mimo tej „cudownej broni" biją go słabiej uzbrojone, ale bohatersko walczące o swą wolność narody azjatyckie.

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości.

Imperializm upaja się kultem dolara, który się toczy wciąż w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę.

Źródła naszej dumy narodowej

Odwiedzają nas często delegacje robotników, kobiet, młodzieży, uczonych i artystów z różnych krajów. Zdajemy im sprawę z naszej pracy i to jest wyrazem naszej solidarności i postawy internacjonalistycznej, którą winniśmy pogłębiać. Równocześnie zaś jest to źródłem naszej uzasadnionej dumy narodowej, płynącej nie z zarozumialstwa i pyszałkowatości lecz z głębokiego patriotyzmu.

Duma z osiągnięć dokonanych wspólnym wysiłkiem, duma każdego robotnika i nauczyciela, lekarza i inżyniera z własnych osiągnięć w pracy jest pięknym uczuciem, które winniśmy kultywować. Ambicja coraz większych osiągnięć jest piękną szlachetną ambicją.

Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle się przyczyniła do sukcesów Polski Ludowej. Chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku i w latach następnych, chcemy więc aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzystały z podobnych przywilejów, co i dzieci robotnicze.

Dumni jesteśmy z tego, że nie stoimy na miejscu, że dzięki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy, mimo wahań i popełnianych błędów, pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.

Nie wolno nam się zadowalać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

Czerpiemy wzór z wielkiego Kraju Zwycięskiego Socjalizmu

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizny kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieocenionego dorobku uczonych i artystów Wielkiego Kraju Socjalizmu.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest dumna, że wskazała narodowi polskiemu drogę wzrostu i rozwoju, że dopomogła mu wejść na nowe tory budowy socjalizmu.

Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył Socjalizm.

Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze Socjalizmu naród nasz będzie wzrastał w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodną.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzi Wielki Orędownik Pokoju — towarzysz Stalin.

Siły obozu pokoju rosną i są niezwyciężone. Bowiem niewyczerpanym źródłem ich wzrostu jest to, że rozwijają się zgodnie z odkrytymi dzięki wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina prawami postępowego biegu dziejów ludzkich.

Gwarancją ich wzrostu jest nigdy nie kostniejąca, twórcza, śmiała, przodująca myśl i ideologia marksizmu-leninizmu. Obóz pokoju wyraża tęsknoty i pragnienia olbrzymiej większości ludzi, wzmacnia on spra-

(Dokończenie na str. 7)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Pogoda jak w maju! Słońce świeci i prawie że ciepło.
WACEK: — To, korzystając z wolnego czasu, możemy się przejść.

WACEK: — O, tu trochę gorzej się spaceruje.. Brukować będą, czy co?
WICEK: — Nie mam pojęcia! Już od dawna leżą te kamienie...

WACEK: — O rany! A to co? Kłęby kurzu, że świata nie widać!
WICEK: — Nie bój się! Przejdziemy! To tylko ZOM zabiera śmiecie.

WICEK. — No, spacer się nam udał!
WACEK: — Ale gdyby tak trochę więcej porządku było na ulicach...
WICEK: — Byłoby milej! To jasne!

Walka narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni

(Dokończenie ze str. 6)

wiedliwą walkę o wyzwolenie wszystkich uciskanych i pokrzywdzonych. Przyciąga więc ku sobie uczucia i poparcie milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i zależnych, które pragną być wolnymi.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym.

Dlatego złe i wrogie siły imperializmu nie mogą uniknąć klęski, jeśli się poważą na zbrodniczą wojnę, na nowy zamach przeciwko ludzkości.

Warunkiem zwycięstwa sił obozu pokoju jest ich pełne uaktywnienie, wykorzystanie przez nie wszystkich czynników ich politycznej, moralnej i materialnej przewagi.

Na pytanie: Czym zakończy się walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój? — towarzysz Stalin odpowiedział:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju".

Ofiarna praca dla Polski Ludowej wyrazem najgłębszego patriotyzmu

Towarzysze!

Organizując walkę narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni winniśmy pamiętać o ciążącej na nas wielkiej odpowiedzialności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką.

Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunizm, tracący z oczu postawę klasową, grzeszący ślepotą i brakiem czujności są podstawowymi niebezpieczeństwami, które grożą wypaczeniem naszej linii politycznej. Wypróbowanym orężem krytyki i samokrytyki walczmy z wszelkimi wypaczeniami.

Wzmocnijmy kontrolę wykonania uchwał i wytycznych partii. Usprawniajmy swą organizację — każdy na swym odcinku pracy i wszyscy razem wspólnym wysiłkiem.

Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju.

Czyńmy więc wszystko, aby wcielać ten plan w życie.

Wyjaśniajmy narodowi jego wagę, mobilizujmy masy do coraz wydajniejszej pracy nad realizacją tego historycznego twórczego dzieła.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzjazmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzieńczą energią wzmacniała siły pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność przeciwko podstępnym knowaniom wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbiją się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zabezpieczyć ludzkości trwały pokój.

Naszym wodzem jest Stalin — nasze będzie zwycięstwo!

Nie traćcie niepotrzebnie czasu!

Jak otrzymać dokumenty konieczne do przemeldowania się

Udogodnienia zapewniono również ludności napływowej

Akcja przemeldunkowa już się w Łodzi rozpoczęła. Prowadzący meldunki obchodzą poszczególne domy i zawiadamiają lokatorów o terminie, w którym będą zbierać potrzebne dokumenty względnie ewentualne wyjaśnienia.

Jednocześnie daje się zauważyć znaczne ożywienie ruchu w urzędach, które są związane z przeprowadzeniem akcji, a nawet w tych, które z nią nic wspólnego nie mają. Chodzi w tym wypadku o Urząd Stanu Cywilnego.

Ktoś na przykład, kto urodził się i mieszkał przed wojną we Lwowie, pragnie obecnie uzyskać metrykę. W tym celu udaje się do wspomnianego urzędu. Nie wie przy tym, że sam traci niepotrzebnie czas i innym go zabiera. Bo Urząd Stanu Cywilnego tych spraw nie załatwia.

W takim wypadku trzeba się bowiem udać do Sądu na Placu Dąbrowskiego, gdzie metrykę można odtworzyć.

Zupełnie jednak zbyteczne są wędrówki po urzędach rdzennych łodzian, tj. tych, którzy się tu urodzili, tutaj zostali ochrzczeni względnie zawarli ślub. Akcja jest bowiem tak pomyślana, że nikt z nich właściwie nie potrzebuje z domu wychodzić.

Bo jeśli nawet ktoś nie posiada metryki czy aktu ślubu, to zawiadamia o tym prowadzącego meldunki, a ten umieszcza jego nazwisko na specjalnej liście. Lista ta wędruje potem do Urzędu Ewidencji Ludności, który jest w stanie wszystko załatwić nawet bez udziału zainteresowanych osób. Na listach tych będą również umieszczani repatrianci, którzy odtworzyli już w Sądzie potrzebne dokumenty.

Podobne udogodnienia stworzono również dla tych, którzy przybyli do Łodzi z innych miast Rzeczypospolitej. Co ma np. zrobić obywatel, który urodził się w Piotrkowie? Chcąc uzyskać metrykę, może pojechać, albo zwrócić się listownie do piotrkowskiego Urzędu Stanu Cywilnego.

Może, ale nie musi. Wystarczy, jeśli zgłosi się w Urzędzie Ewidencji Ludności w Łodzi. Ten za niego do Piotrkowa napisze i za niego wszystko zrobi. Potem tylko, po otrzymaniu zawiadomienia, obywatel musi się zgłosić po odbiór dokumentu.

Ale są też i tacy, nawet rdzenni łodzianie, którzy posiadając oryginały wymaganych dokumentów, nie chcą ich z tych czy innych powodów wydać. Nikt nie będzie na nich nalegał, prowadzącemu meldunki można też bowiem okazać odpis. Trzeba go tylko przedtem uwierzytelnić w odpowiednim biurze meldunkowym, które tak jak Urząd Ewidencji Ludności pracuje obecnie od 8-ej do 20-ej. Nie trzeba więc nawet zwalniać się z pracy — w biurze załatwią wszystko „od ręki".

Ze specjalnych udogodnień będą korzystały osoby powyżej 65 lat. Żeby ich nie zmuszać do chodzenia po piętrach różnych instytucji, prowadzący meldunki nie będą od nich żądali żadnych dodatkowych dokumentów. Wystarczy im tylko jakiś dowód z fotografią.

A więc — w zasadzie nie potrzebujemy wcale opuszczać „pieleszy domowych". Władze o wszystkim bowiem pomyślały.

(kł)

Kułak – sabotażysta skazany na więzienie

Sąd Powiatowy w Łęczycy rozpoznawał sprawę Stefana Kawczyńskiego ze wsi Jastrzębia, gm. Sobótka.

Kawczyński odpowiadał za usiłowanie przekupienia mechanika z Ośrodka Maszynowego — Władysława Sławińskiego, którego nakłaniał do uszkodzenia silnika młockarni. Kułak Kawczyński tym sposobem nie chciał dopuścić do przymusowego omłotu ukrytego przez niego zboża.

Przewód sądowy potwierdził, że oskarżony sabotował akcję skupu zboża. Sąd skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Nasi czytelnicy piszą

OZORKÓW PROSI O POMOC

„Expressie"! Pomóżcie nam, gdyż nie sposób mieszkać dalej wśród tych nieporządków, które panują w naszym mieście. Smutnym tego obrazem są zwłaszcza ulice, położone w pobliżu Mleczarni Miejskiej.

Z mleczarni wylewają wodę, która płynie ulicami i tworzy bajora nie do przebycia oraz tundry błotne. Przyjedźcie i spróbujcie przejść np. ulicami I Maja albo Nowym Miastem. Przekonacie się, że to sztuka nielada! A gdy bajora zamarzają — ślizgamy się i padamy. Cóż w tym dziwnego? Nie każdy przecież, spiesząc się do pracy, posiada łyżwy, a zresztą nie każdemu przypadła w udziale sztuka opanowania tego pięknego sportu.

Wierzymy, „Expressie", w skuteczność Twojej interwencji.

Mieszkańcy Ozorkowa

Interweniujemy w nadziei, że prośby naszych Czytelników z Ozorkowa zostaną jak najrychlej spełnione.

Narada gospodarcza drobnej wytwórczości województwa łódzkiego

W sobotę, tj. 24 bm. o godz. 10-ej rano rozpocznie się w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi dwudniowa narada aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości wojew. łódzkiego. W zjeździe tym weźmie udział ponad 300 delegatów z całego terenu województwa.

Tematem obrad będą zadania drobnej wytwórczości w 1951 r. oraz sprawozdania przewodniczących i dyrektorów poszczególnych pionów drobnej wytwórczości z dotychczasowej działalności przedsiębiorstw.

Ułatwienie dla robotniczej publiczności

Przedsprzedaż biletów kinowych od 1 marca przez zakłady pracy

Prezydium Rządu powzięło 10 bm. uchwałę, regulującą system sprzedaży biletów do kin, teatrów, oper i filharmonii oraz innych przedsiębiorstw rozrywkowych. Według tej uchwały wprowadzona została przedsprzedaż biletów ulgowych, która będzie się odbywać wyłącznie zbiorowo poprzez zakłady pracy.

Począwszy od 1 marca w kasach wszystkich kin sprzedawane będą tylko bilety po cenach normalnych.

Bilety ulgowe będzie rozprowadzał personel kin zbiorowo, za pośrednictwem referatów socjalnych, zakładowych kół związkowych, szkół i organizacji społeczno-politycznych. Można je będzie nabywać również u kierowników kin na pisemne zamówienie zakładu pracy, szkoły, organizacji itp.

Wszystkie ulgowe bilety, rozprowadzone w przedsprzedaży, zakład pracy musi ostemplować pieczęcią — dla celów kontroli.

Każdy członek Zw. Zaw. ma prawo do nabycia dwóch ulgowych biletów. Stosownie do liczby osób zatrudnionych w zakładzie pracy bilety ulgowe będą rozprowadzane w odpowiednich ilościach. Zakłady pracy mające do 100 pracowników mogą nabyć minimalnie 10 biletów.

Zasadniczo przyjmuje się, że ilość biletów ulgowych ma wynosić 50 proc. ogólnej ilości miejsc na widowni, jednak może ona być znacznie zwiększona.

Niezależnie od rozprowadzenia biletów przez personel kinowy, będą uruchomione specjalne kasy przedsprzedaży w budynkach kin. Delegaci zakładów pracy będą mogli nabywać w tych kasach żądaną ilość biletów aż na 4 tygodnie naprzód. Kasy te będą czynne w godzinach rannych i popołudniowych.

W celu lepszego rozplanowania sprzedaży biletów ulgowych kierownicy socjalni i świetlicowi oraz przedstawiciele rad zakładowych powinni jak najprędzej nawiązać kontakt z personelem kin znajdujących się w pobliżu ich zakładów pracy.

Reorganizacja systemu sprzedaży biletów w poważnym stopniu udostępni oglądanie filmów publiczności robotniczej, która dotychczas, nie mając czasu na czekanie w kolejkach, w zbyt małym stopniu uczęszczała do kin. Dzięki planowej rozsprzedaży biletów ulgowych będzie w pełni wykorzystana przepustowość sal kinowych i wpłynie to również na ograniczenie spekulacji. (v)

Pierwsze mecze
w I-szej lidze 18 marca
Ogniwo gra z ŁKS Włókniarz

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy państwowej mają się rozpocząć według projektowanego kalendarzyka 18 marca.



Na pierwszy ogień mają pójść spotkania: CWKS — Unia, Budowlani — Kolejarz (W-wa), Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków), Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin), Gwardia (Szczecin) — Włókniarz (Kraków) i Ogniwo (Kraków) — ŁKS Włókniarz.

Pierwszy mecz w Łodzi ma się odbyć dopiero 1 kwietnia, w którym przeciwnikiem ŁKS Włókniarza będzie CWKS. Projektowany kalendarzyk czeka na potwierdzenie GKKF.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" — 15, „RODZINA — godz. 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" — godz. 19.15
Teatr Żydowski — nieczynny.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 16, 18, 20.
BAJKA — Wyspa bezimienna — 18, 20.
BAŁTYK — Chiny walczą — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Hamlet — 16.30, 19.30.
POLONIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — Spisek bankrutów — 18, 20.
REKORD — Orzeł Kaukazu I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Strój galowy — 18, 20.
ROMA — Przybrana córka — 18, 20.
STYLOWY — Przygody Nasredina — godz. 18, 20
ŚWIT — Muzyka i miłość — 18, 20.
TATRY — Młodzi marynarze — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 15.30, 18, 20.30.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Czapajew — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Miasto nieujarzmione — 18, 20.

Autami zwożą śnieg

Bukowski pierwszy w „18-ce"

W Zakopanem znów odwilż — Mecze hokejowe odwołane — Łyżwiarze o 4 rano rozpoczynają popisy

W Zakopanem odwilż. Wczoraj, dla odmiany, padał śnieg z deszczem, a więc warunki, w jakich odbywają się Zimowe Mistrzostwa, bynajmniej nie poprawiły się i nadal są ciężkie.

Czwarty dzień zawodów rozpoczęto mistrzostwami w jeździe figurowej żeńskiej. Lód był kiepski. Startowało 13 zawodniczek, lecz zdołano wykonać jedynie 5 figur obowiązkowej jazdy szkolnej. Teraz całą noc wylewać się będzie wodą lodowisko, żeby przygotować je jakoś do popisu łyżwiarzy, którzy rozpoczną swoje występy o godz. 4 rano. Zgłoszonych jest 11 zawodników.



W jeździe figurowej kobiet prowadzą dwie zawodniczki CWKS: Anna Bursche, która uzyskała 58,6 pkt. oraz Hanka Dąbrowska — 55,3 pkt. Taką samą ilość 55,3 pkt. przyznano Ziajównie, zajmującej obecnie trzecie miejsce. Trzeba tutaj jednak dodać, że jazda figurowa nie będzie uwzględniona w ogólnej punktacji Zimowych Mistrzostw.

Zapowiedziane mecze hokejowe Górnik — Reprezentacja Koszyc oraz Kolejarz — Ogniwo trzeba było odwołać z powodu odwilży.

Głównym jednak punktem czwartego dnia mistrzostw był bieg otwarty i do kombinacji norweskiej na 18 km. Brak śniegu zmusił organizatorów do przeniesienia tej konkurencji do Toporowej Cyrli. Start i meta były mniej więcej w tym samym miejscu, w którym dzień przed tym rozegrano slalom. Śnieg był oblodzony, poza tym dął dokuczliwy przeciwny wiatr. A więc trasa ciężka.

Faworytem biegu był Kwapień. Pierwsze 5 km. trasy to lekkie podejście i na tym dystansie Kwapień rzeczywiście uzyskał najlepszy czas. Ale dalej trasa biegła już przez bardziej płaski teren i Kwapień zyskał groźnego rywala w swym koledze klubowym Bukowskim. Obaj Gwardziści dłuższy czas walczyli o lepsze, ale niezmordowany Bukowski „ciągnął" lepiej i zdołał uzyskać czas 1.19.45, zapewniający mu pierwsze miejsce i tytuł mistrza „18-ki".

Czas Kwapienia 1.20.36. Trzecie miejsce zajął Krzeptowski Daniel Józef (CWKS) 1.20.43. 4) Gąsienica (Gwardia) 1.20.51,5. 5) Czerczuch, 8) Kula, 10) Skupień.

Do biegu wystartowało 152 zawodników, ale po drodze odpadło 8 i na metę przybyło 144. W klasyfikacji drużynowej, obliczając łączny czas czterech najlepszych, bieg wygrała Gwardia — 5.30.22 przed CWKS — 5.33.03.

Dzisiaj uczestnicy biegu złożonego udają się na Halę Kondratową, gdzie odbędzie się konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Organizatorzy czynią usilne starania, żeby otwarty konkurs skoków mógł się odbyć na dużej skoczni pod Krokwią. W tym celu zwozi się autami śnieg, na konserwację którego zużyto już tonę soli. Wkrótce przekonamy się, czy wysiłki te stworzą skoczkom możliwe warunki do popisów.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego
Nr 14

Klasa A. Sobota dnia 24. II. I II Budowlani (Ł) — Ognisko (Ł) godz. 20, sala ul. Nawrot 23, sędzia Borowicz. **Niedziela 25. II.** I II Spójnia (Ł) — Włókniarz (Ozork.) godz. 14, sala Więckowskiego 32, sędzia Kwiatkowski, I II Budowlani (Ł) — Ogniwo (Ł) godz. 17, sala Nawrot 23, sędzia Błaszczyk.

Klasa C rezerwy kl. A. Sobota 24. II. III Ogniwo (Ł) — ŁKS Włókniarz, godz. 17, sala Obr. Stalingradu 30, sędzia Karmański, III Budowlani (Ł) — Ognisko (Ł) godz. 16, sala Nawrot 23, sędzia Płyta. III Włókniarz (Ozork.) — Spójnia (Ł), godz. 17, sala Wigury 4, sędzia miejscowy. **Niedziela 25. II.** III Spójnia (Ł) — ŁKS Włókniarz, godz. 9, sala Więckowskiego 32, sędzia Karmański. III Włókniarz (Ozork.) — Budowlani (Ł), godz. 10, sala Wigury 4, sędzia miejscowy. III Ognisko (Ł) — Ogniwo (Ł), godz. 10, sala Ogniwa, sędzia Słoma.

Wydz. Sportowy ŁOZTS.

Już mają kondycję

W DOBRE RĘCE
oddał ŁKS Włókniarz swych piłkarzy

Ligowa drużyna piłkarska ŁKS Włókniarza pragnąc przygotować się należycie do rozgrywek mistrzowskich (nie tak, jak to czyniła w ub. latach), wykorzystała sezon zimowy na tak zwaną suchą zaprawę. Począwszy od 10 bm. piłkarze rozpoczęli treningi na boisku.



Trenerem drużyny ligowej jest nadal trener Drabiński, natomiast opiekę nad młodszymi piłkarzami roztoczył trener *Radwański. Dzię*ki usilnej pracy ligowcy zyskali to, co w pierwszych spotkaniach jest najważniejszym atutem, a mianowicie kondycję.

Obecnie ligowcy łódzcy przystępują do rozegrania szeregu spotkań towarzyskich. Przewidziane są trzy mecze na wyjazdach. Na pierwszy ogień pójdzie mecz w Chodakowie z Włókniarzem, w najbliższą niedzielę 25 bm. Za tydzień łodzianie mają zagrać w Sosnowcu ze Stalą, wreszcie termin 11 marca wykorzystują na wyjazd do Włókniarza w Radomiu.

W składzie drużyny ligowej zajdą nieznaczne zmiany, gdyż ubyli definitywnie Patkolo i Pietrzak. Poza tym Kurowski powrócił do pabianickiego Włókniarza. Utrata tych zawodników nie jest jednak równoznaczna z osłabieniem zespołu, wraca bowiem na stanowisko obrońcy Łuć, a nie jest wykluczone, że ujrzymy też nowych piłkarzy.

Słowo Głażewskiej
to mur
W ZSRR *padł* rekord Polski na 1000 m.

Przebywające w ZSRR ekipy łyżwiarek w jeździe szybkiej Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Węgier wzięły udział w mistrzostwach Związków Zawodowych ZSRR, które odbyły się w Gorki.

Zawodniczki zagraniczne startowały poza konkursem i ustanowiły nowe rekordy Polski i Czechosłowacji.

Nowym rekordem Polski jest wynik 2:01,0, uzyskany w biegu na 1000 m. przez Głażewską.



Sądzę, że zbyteczne jest dociekanie, czy sprawiła to uwaga zamieszczona w artykule „Expressu Il." w dniu 17 bm., czy też jest to wynik własnej inicjatywy i wcześniejszego postanowienia, dość, że Koło Sportowe w XV Gim. i Lic. „ruszyło się".

Przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt, iż dzielnica ZMP Bałuty zainteresowała się bliżej kołami sportowymi oraz ich pracą. Wynikiem tego jest ostatnio odbyta odprawa przewodniczących kół sportowych w tejże dzielnicy, co niewątpliwie wpłynęło dodatnio na całokształt pracy koła.

Słusznym pociągnięciem ze strony dzielnicy jest zobowiązanie kół do dostarczania sprawozdań miesięcznych, które powinny być prawdziwym odzwierciedleniem rzeczywistej pracy koła oraz stworzenie brygad kontrolnych, które mają za zadanie kontrolę działalności koła.

Ważnym jest również fakt, że szkolne koła sportowe zobowiązano do nawiązania kontaktów ze sportowymi kołami fabrycznymi. Celem tego jest zacieśnienie więzów przyjaźni między młodzieżą fabryczną a szkolną oraz umasowienie i upowszechnienie sportu.

W kole sportowym „XV-ki" widać teraz wzmożoną pracę w sekcjach, tak organizacyjną, jak i sportową. Nawet sekcja bokserska, o której dotychczas nic się nie słyszało, zabrała się do roboty. Miejmy nadzieję, że tak będzie na wszystkich odcinkach i że nowemu zarządowi nie zabraknie zapału do dalszych wysiłków.



Na marginesie należy stwierdzić, iż *główny trzon kadry reprezentacyjnej* (na zdjęciu), którą wyznaczono do rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich tworzą uczniowie kl. X 2 (mistrzowski zespół szkoły) oraz kl. XI 3 (zeszłoroczny mistrz).

Korespondent „Expressu Il."
Alfred Łukowicz.

O „Puchar Polski"
W Łodzi mecz 25 marca

Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski mają być wznowione 25 marca. W tym terminie przypada mecz ŁKS Włókniarza z Włókniarzem (Chełmek). Mecz ten odbędzie się w Łodzi.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



244)

Orten łudził się nadzieją, że może przydzielą go do „Kommando", pracującego na powierzchni. Niestety, wraz z całym transportem skierowany został do grupy „Zawadzki - Schichte". I wkrótce sam miał się przekonać, że wszystko to, o czym po cichu szeptano sobie o Dorze w Buchenwaldzie, było prawdą.

Ściany ogromnej, w kamieniu wykutej hali, w której pracował, porysowane były śladami kilofów i świdrów. Ludzie, którzy niedawno wykończyli tę właśnie część wielkich podziemnych kondygnacji, pracowali nad tym całe miesiące, bo twardy był bazalt a wątłe ich zmęczone ręce: a przez cały ten czas ani jeden z nich nie ujrzał bodaj na chwilę dziennego światła. Tu, w tym kamiennym grobie, pracowali, tu spali, tu umierali — i dopiero trupy, które poniewierały się po kątach, wynoszono na powierzchnię i spalano w krematorium.

W momencie, kiedy Orten znalazł się w tej hali, była ona już zupełnie wykończona. Wzdłuż ścian stały błyszczące maszyny, leżały stosy blachy i metalowych części, a wśród nich krzątali się, popędzani bacznym spojrzeniem majstrów niemieckich i SS-manów, wynędzniali więźniowie.

Mieli twarze ziemiste — ruchy automatów. Praca szła taśmowym systemem. Przesuwały się części blach — przelatywały godziny niestrudzonej pracy i biada temu, kto ustał.

Orten przydzielony został do grupy elektrycznych spawaczy.

W nieszczelnie zasłoniętych kabinach gasło i na nowo zapalało się niebiesko - zielone światło. Przepływały strugi ognia, przewalały się lawiny żelaza. Czas zagubił się w tym chaosie, płuca tęskniły za odrobiną tlenu. Zgrzytały elektryczne piły, stukały młoty, dudniły wózki, odwożąc skonstruowane już części wielkich maszyn, służących nie wiadomo do czego.

— Gdyby tak móc wyfrunąć na skrzydłach na wolność... — wzdychali więźniowie, powlekając lakierem metalowe skrzydła ogromnych rakiet.

Ale nie tylko praca zwalała ich z nóg nie tylko brak powietrza.

Zmiana, pracująca w nocy, spała najwyżej trzy, cztery godziny na dobę. Po paru tygodniach podobnego trybu życia, wykańczali się najmocniejsi. Ten i ów zasypiał na stojąco, trzymając w jednej ręce elektrodę, drugą oparty o spawaną obręcz: a biada temu, kogo w takim momencie przyłapał przechodzący SS-man.

Jerzy Orten zaraz na wstępie zagubił się w tej zawierusze acetylenowych błysków, krających roztopioną stal, wśród płaczu żelaza, jęku przepiłowywanego mosiądzu, syku ogni i najcichszych westchnień tych, którzy dziś jeszcze pracowali, ale już jutro zmienić się mieli w garstkę popiołu...

Orten myślał zrazu, że nie przetrzyma. Że tak, jak wielu innych, — jak przede wszystkim mniej odporni od Słowian Francuzi i Włosi — wykończy się w pierwszych tygodniach. Ale nie załamał się.

Znaną jest rzeczą, że kto zwątpił w siebie w takich warunkach — ten przeważnie ginął. Że obóz koncentracyjny przetrwali ci, którzy posiadali żelazną wolę, ażeby przetrzymać. Ale źródło ich mocy było różne.

Niektóre widma trzymała przy życiu tylko MIŁOŚĆ: myśl o tym, że w domu czekają żona, dzieci czy matka.

Byli bohaterzy, ulepieni na modłę herosów z greckich dramatów, których podtrzymywała na siłach WIELKOŚĆ IDEI, której służyli. Ci chcieli żyć, ażeby, wróciwszy do kraju, służyć jej dalej.

Byli tacy, których galwanizowała myśl o ZEMŚCIE: ażeby odpłacić się kiedyś tym, którzy gnębią ich teraz w tak nieludzki sposób.

Jerzy Orten nie był bohaterem. Był to zwykły, przeciętny zjadacz chleba. On chciał przetrwać po prostu dlatego, że kochał życie... I że znalazł magiczną formułę, krzepiącą jego zwątlone siły. A formuła ta brzmiała: „Jeśli przetrwam — dzięki brazylijskim brylantom Karwicza stworzę sobie nowe, wygodne życie".

Czasem, kiedy kolumny robocze stały na placu apelowym, czekając przez długie godziny na rozkaz rozejścia się, Orten zatapiał się w marzeniach.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12894